Gazeta Polska
codziennie

POLSKA

PROKURATURA ZASTRASZA STRAŻ TK!
To przygotowanie do bandyckiego szturmu?

Prokuratura podległa Waldemarowi Żurkowi przedstawiła wczoraj dyrektor Kancelarii Trybunału Konstytucyjnego i komendantowi Straży Trybunalskiej zarzuty w związku z niedopuszczaniem do pracy w TK osób wybranych przez Sejm, które nie dopełniły formalności i nie złożyły ślubowania wobec prezydenta RP. To kolejna próba wywarcia wpływu na pracowników, prezesa i sędziów TK. s.4

fot. Konrad Falęcki/Gazeta Polska

Gazeta Polska codziennie

CZY „PRAWA RĘKA" TUSKA SPEŁNIA WYMÓG NIESKAZITELNEGO CHARAKTERU?

Berek przetrzymywał rządowe kwity dotyczące Tuska w swoim domu. Smoleński trop w sprawie awansów?

Wewnętrzne dokumenty Kancelarii Premiera, dotyczące katastrofy smoleńskiej, zostały odnalezione w domu Macieja Berka. Jak ustalił portal Niezależna.pl, prokuratura w 2017 r. przeszukała jego nieruchomość i zabezpieczyła materiały znajdujące się tam wbrew regulacjom dotyczącym obiegu dokumentów. Śledczy badali wątek ewentualnego przekroczenia uprawnień. Postępowanie po dojściu koalicji 13 grudnia do władzy umorzono w 2024 r.

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

s.5

Czwartek 24/09/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #184 (4278) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1
albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
ISSN 2083-7119
9 772083 711043 39

POLSKA

Bodnar popełnił przestępstwo?

Wczoraj był kolejny dzień procesu ks. Michała Olszewskiego i urzędniczek Ministerstwa Sprawiedliwości. Argumentacja prokuratury wydaje się zmiażdżona. Co więcej, jedna z oskarżonych poinformowała, że złożyła zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez Adama Bodnara i urzędników resortu. s.3

POLSKA

Odebrali dziecko wbrew sądowi! Zemsta RPD?

Jak ujawnił portal Zero.pl, w wyniku szczególnego uporu Moniki Horny-Cieślak, rzecznik praw dziecka, doszło do odebrania dwójki dzieci rodzicom. Podstaw do takiego drastycznego kroku nie widzieli policja, sąd ani kurator sądowy. Wcześniej Horna-Cieślak miała zostać... obrażona przez matkę dzieci. s.6

fot. YouTube/d

POLSKA

Zatrzymano publicystę Republiki. Red. Tomasz Sakiewicz: Rząd jest w rozsypce

Piotr Matczuk, publicysta Republiki, został w środę zatrzymany przez funkcjonariuszy CBA i przewieziony do prokuratury w Rzeszowie. Służby zatrzymały także Annę Plakwicz z Kancelarii Prezydenta. Tomasz Sakiewicz, prezes stacji, mówi o „demonstracji siły" i przekonuje, że obecna władza próbuje w ten sposób wywołać efekt zastraszenia. Wezwał też do większej solidarności środowisk patriotycznych. s.7

eprasa.pl b098ab30e3

Gazeta Polska CODZIENNIE

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

Antoni Czechow
(1860–1904) rosyjski pisarz i dramaturg

\\ Im bardziej niezrozumiałe zło, tym zacieklej i brutalnie się z nim walczy. \\

fot. "White House Press Office" apaima/Zuma Press/Forum

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Czwartek 24.09 — Przejaśnienia

WSCHÓD słońca 06 02 — ZACHÓD słońca 19 03

Imieniny obchodzą: Gerard, Teodor oraz Amata, Gerarda, Herman, Jaromir, Jaromira, Kolumba, Maria, Morzysława, Pacyfik, Pafnucy, Seweryn, Tomir, Twardomir, Uniegost

Gdańsk 14°C 12°C	Lublin 14°C 11°C
Katowice 15°C 9°C	Kraków 16°C 8°C
Łódź 14°C 11°C	Poznań 15°C 11°C
Warszawa 12°C 11°C	Wrocław 16°C 11°C

Piątek 25.09 — Przejaśnienia

WSCHÓD słońca 06 04 — ZACHÓD słońca 19 01

Imieniny obchodzą: Aurelia, Ładysław oraz Alfeusz, Ermenfryd, Ermenfryda, Eufrozyna, Firmin, Franciszek, Galfryd, Herkulan, Kamil, Kleofas, Minigniew, Rufus

Gdańsk 16°C 13°C	Lublin 15°C 12°C
Katowice 15°C 12°C	Kraków 15°C 12°C
Łódź 15°C 13°C	Poznań 15°C 12°C
Warszawa 17°C 13°C	Wrocław 15°C 11°C

MAREK BOBER

Najpierw Ameryka

Donald Trump w ONZ po raz kolejny przedstawił świat widziany z perspektywy „America First" i pokazał wyraźnie jego wizję polityki zagranicznej: „pokój przez siłę", presję militarną i twarde negocjacje. Trump bronił operacji przeciwko Iranowi. Przekonywał, że powstrzymał Teheran przed zdobyciem broni nuklearnej, a jednocześnie ostrzegł, że bez porozumienia USA mogą eskalować działania. Zapowiedział też szybkie zakończenie wojny na Ukrainie, co nie zrobiło akurat wrażenia na publice. To wystąpienie jednak dobrze pokazuje zmianę akcentów w amerykańskiej dyplomacji: mniej wiary w instytucje międzynarodowe, więcej nacisku na siłę, interes narodowy i bezpośrednie negocjacje. Pozostaje pytanie, jak taki kurs wpłynie na relacje USA z sojusznikami i przeciwnikami oraz stabilność międzynarodową.

Rafał Zawistowski

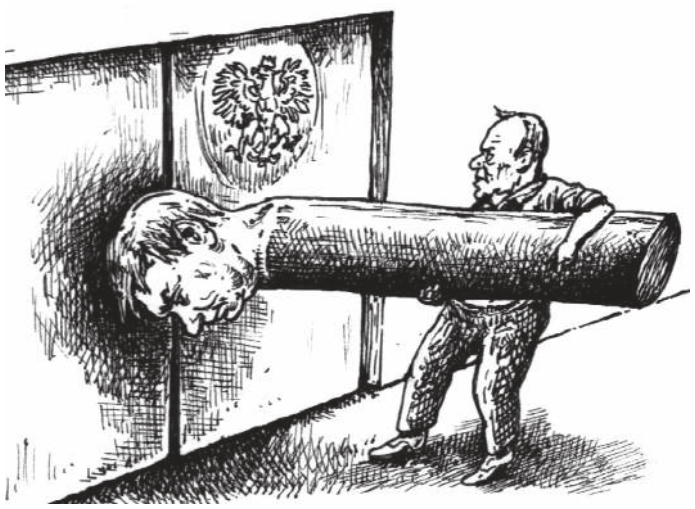

Jan Galarowicz

Słabnąca wiara chrześcijańska

Lektura książki twórcy amerykańskiej psychologii egzystencjalnej Rollo Maya „Człowiek w poszukiwaniu siebie", która powstała w połowie minionego wieku, a w Polsce została opublikowana dopiero teraz, potwierdza ważną prawdę. Pewne procesy kulturowe Zachodu, zamrożone przez życie w komunizmie, pojawiają się również u nas z dużym opóźnieniem. Już w połowie XX w. było widać w Ameryce skutki słabnącej wiary chrześcijańskiej. To, co przez wieki dawało ludziom poczucie sensu życia i wskazówki, jak żyć – wiara w kochającego Boga, w zmartwychwstanie – obumierało. Rollo May uważa, że skutkami tego są: pustka, beznadzieja, samotność, apatia, rozpacz. Autorem podobnej diagnozy jest Viktor E. Frankl, twórca logoterapii. Polacy po nędznym życiu w uścisku komunizmu, dzięki radykalnej poprawie życia po jego upadku, zaczęli wierzyć w raj na ziemi. Również u nas dokonuje się przyspieszona desakralizacja, utrata wiary w Boga, dechrystianizacja, laicyzacja i sekularyzacja, co jest najbardziej widoczne wśród najmłodszych pokoleń. Skutki tych procesów, o których pisał May, pojawiają się także, chociaż na razie przysłania je wiara w raj na ziemi, w naszej ojczyźnie. Czy muszą się nasilać? Jak powstrzymać te niekorzystne trendy?

Konrad Wysocki

Drżące ramię Putina

Z jednej strony prężenie muskułów, z drugiej – skrywany strach. Najnowsze doniesienia z Rosji obnażają paranoję reżimu Putina, który próbuje terroryzować Europę, samemu gorączkowo szukając kryjówki. W Tatarstanie fabryka Ałabuga-Wołokno ma do 2029 r. znacznie zwiększyć produkcję włókna węglowego do budowy dronów kamikadze. Moskwa zbroi się na potęgę, a jej plany zakładają seryjną produkcję dziesiątek tysięcy bezzałogowców rocznie. Wniosek jest jasny: Ukraina to zaledwie pierwszy przystanek dla wojennej machiny, która przestawia się na długoterminowe tory i rzuca wyzwanie Zachodowi. Równocześnie propagandowy obraz potęgi kruszy się w zderzeniu z faktami. W Moskwie i Petersburgu władze po cichu, lecz w wielkim pośpiechu, modernizują schrony przeciwlotnicze. Stacje metra i zaniedbane piwnice są zamieniane w bunkry. To nie jest strategia pewnego siebie gracza. To odruch państwa, które pojęło, że wojna już nie tylko puka, ale z impetem wali do jego drzwi. Kremlowska propaganda wciąż zaklina rzeczywistość opowieściami o sukcesach na froncie, ale obywatele zaczynają dostrzegać prawdę. Masowa produkcja dronów to miecz, którym reżim chce zastraszyć świat. Odnawiane w panice schrony jednak dowodzą, że ramię trzymające ten miecz drży.

SŁAWOMIR JASTRZĘBOWSKI

„Zamrozić" prokuratora od Nowaka

Efekt mrożący polega na wzbudzeniu w kimś strachu, obawy, która to obawa ma sparaliżować daną osobę, a przede wszystkim jej działania. Najczęściej stosuje się go przeciw funkcjonariuszom i dziennikarzom. W sprawie prokuratora Jana Drelewskiego, który przygotował akt oskarżenia przeciwko Sławomirowi Nowakowi, toczy się śledztwo. W sumie tylko prawnicy odróżniają śledztwo w sprawie Jana Drelewskiego od postępowania przeciw Janowi Drelewskiemu. W każdym razie do środowiska prawniczego trafił sygnał: ruszasz naszych, to możesz mieć kłopoty, więc się zastanów. Pisząc akt oskarżenia przeciw Sławomirowi Nowakowi, prokurator korzystał z materiałów zebranych w dużej części przez stronę ukraińską, bo to tam miało dochodzić do korupcji. W sprawie Nowaka co prawda skazano już dwie osoby, które poszły na współpracę z prokuraturą, złożyły obszerne wyjaśnienia obciążające także Sławomira Nowaka. Niemniej do czasu zmiany rządów, zgodnie z doktryną Neumanna, raczej nie należy się spodziewać skazania Nowaka.

eprasa.pl b098ab30e3

fot. Wikipedia/d

CENCKIEWICZ PRZYPOMINA SIKORSKIEMU, KTÓRY CHCE „NORMOWAĆ SYTUACJĘ"

CYTAT \ Po zabójstwie sierżanta Sitka i ukryciu jego imigranckiego zabójcy przez Białoruś oraz po przerzucie i ewakuacji terrorystów rosyjskich spod Garwolina mamy mieć „unormowaną sytuację" z naszym białoruskim sąsiadem – wytknął prof. Sławomir Cenckiewicz szefowi MSZ.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Proces ks. Michała Olszewskiego i urzędniczek MS

Bodnar popełnił przestępstwo? Zwrot w sprawie ks. Olszewskiego

Po wyjaśnieniach oskarżonych urzędniczek, pań Urszuli i Karoliny, argumentacja prokuratury wydaje się zmiażdżona. Co więcej, na kolejnej rozprawie wczoraj pani Karolina poinformowała, że złożyła do prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez Adama Bodnara (ówczesnego ministra) i urzędników resortu, którzy wydatkowali prawie ćwierć miliona złotych na imprezę integracyjną. – Teraz czekamy na złożenie zeznań przez Tomasza Mraza. Chcemy wykazać, że to, na czym opiera się akt oskarżenia, to kłamstwa – mówi mec. Michał Skwarzyński, pełnomocnik ks. Michała Olszewskiego.

Jarosław Molga

Wczoraj odbyła się kolejna rozprawa w procesie ks. Michała Olszewskiego i urzędniczek resortu sprawiedliwości, pań Urszuli i Karoliny. W pierwszej części tego procesu, trwającej do 8 lipca, wyjaśnienia przed sądem składali sercanin oraz pani Urszula i pani Karolina. Zdaniem mec. Adama Gomoły, pełnomocnika pani Karoliny, obie urzędniczki, jedne z najlepszych specjalistek od rozliczania funduszy i grantów (przypomnijmy, że już po wyjściu z aresztu pani Karolina otrzymała propozycję, by rozliczać Fundusz Sprawiedliwości za kadencji ministra Żurka!), zdruzgotały argumentację prokuratury i stawiane im zarzuty. Chodzi o rzekome przekraczanie uprawnień, ustawianie konkursów, udział w grupie przestępczej, przywłaszczenie mienia.

Obrońca ks. Michała Olszewskiego w procesie Fundacji Profeto zwraca uwagę na problem bezstronności sądu w tej sprawie
fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Urzędniczki skarżą resort sprawiedliwości

Prokuratura podnosiła argument czynienia ręcznych dopisków „zgoda" na dokumentach ministerialnych. Pełnomocnik pani Urszuli mec. Krzysztof Wąsowski przypomniał przed sądem, że podobny standard stosuje… Donald Tusk. Adwokat pokazał przed sądem dokumenty, które podpisywał premier w latach 2011 i 2013.

Wyszło także na jaw, że obecnie ministerstwo pod kierownictwem Waldemara Żurka stosuje takie same standardy i procedury, które jako niezgodne z prawem zarzuca oskarżonym w tym procesie. Co więcej, okazało się, że za jego kadencji działalność Funduszu Sprawiedliwości została praktycznie sparaliżowana (o czym kilka miesięcy temu informowaliśmy w „Codziennej").

Wczoraj pani Karolina poinformowała, że złożyła zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez ministra Adama Bodnara i urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości. Zrobiła to na podstawie raportu Najwyższej Izby Kontroli. NIK stwierdza w nim, że wydatki z budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości w łącznej kwocie 237,1 tys. zł, przeznaczone na imprezę integracyjną „Karnawałowy zawrót głowy" oraz zewnętrzną obsługę prawną, naruszały przepisy Ustawy o finansach publicznych, obligującą do dokonywania ich w sposób racjonalny i oszczędny.

– Co wspólnego z praworządnością ma impreza karnawałowa? – kpi mec. Adam Gomoła. – Ale poważnie, rzecz w tym, że na identycznych podstawach prokuratura Adama Bodnara zbudowała akt oskarżenia przeciwko ks. Olszewskiemu oraz byłym urzędniczkom Ministerstwa Sprawiedliwości, również oskarżając ich o naruszenie art. 44 Ustawy o finansach publicznych. To samo źródło mają też zarzuty stawiane ministrowi Ziobrze. Pani Karolina powiedziała: „sprawdzam", i złożyła zawiadomienie o przestępstwie, wskazując, że jeżeli ona wadliwie wydatkowała środki publiczne, to identyczną odpowiedzialność karną powinni ponieść także minister Bodnar i jego urzędnicy. Przyjęcie przeciwnego stanowiska oznaczałoby, że została fałszywie oskarżona – mówi obrońca pani Karoliny.

Zdaniem pełnomocników oskarżonych zarzuty dla pani Urszuli i pani Karoliny, a także dla duchownego dowodzą tego, na jak lichych dowodach oparła się prokuratura.

– Pamiętajmy, że w praktyce chodzi o zeznania Tomasza Mraza, klienta Romana Giertycha. Pani Urszula podczas ostatnich posiedzeń praktycznie zmiażdżyła narrację prokuratury. To samo zrobiła pani Karolina, wykazując, że zeznania Mraza opierają się na kłamstwach. Krok po kroku odniesie się do stawianych jej zarzutów – zapowiada Gomoła.

Podkreśla, że oskarżeni chcą dogłębnie wyjaśnić, jak bardzo to, co jest zawarte w akcie oskarżenia, nie ma umocowania w faktach. – Mamy czas i będziemy to robić metodycznie – mówi adwokat.

Odwołać Koskę-Janusz

– Czekamy na zeznania Mraza [to były dyrektor departamentu Funduszu Sprawiedliwości w MS, starający się o status małego świadka koronnego, klient Romana Giertycha – przyp. red.]. On może odmówić zeznawania, bo w tym procesie występuje w charakterze świadka, ale w całej sprawie Funduszu Sprawiedliwości jest oskarżonym, a oskarżony może kłamać lub odmawiać zeznań – wyjaśnia mec. Michał Skwarzyński.

Obrońca ks. Olszewskiego zwraca uwagę na problem bezstronności sądu w tej sprawie. Złożony na początku procesu wniosek o test bezstronności nie został rozpoznany w Sądzie Najwyższym, bo sąd okręgowy go nie przekazał. Teraz TK orzekł o niekonstytucyjności testu.

– Wniosek o wyłączenie Justyny Koski-Janusz został oddalony przez sędziego, który… prosi o zgodę ministra sprawiedliwości o orzekanie w innym sądzie. Jednocześnie to Żurek delegował sędzię do tego sądu i de facto do tej sprawy. To budzi poważne wątpliwości co do bezstronności sądu w takiej sytuacji – wymienia mec. Skwarzyński.

Zwraca uwagę, że po tym, jak oskarżeni rozbroili argumenty prokuratury, ta dostała pomoc z zewnątrz, by ratować swoje stanowisko. Mowa o orzeczeniu, jakie miesiąc temu zapadło w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Warszawie.

Pomocna dłoń sędziów z WSA

– Sprawa dotyczyła tego, że minister Bodnar [ówczesny minister sprawiedliwości], nie czekając na rozstrzygnięcie sprawy karnej, postanowił wydać tzw. decyzję zwrotową, uznając, że dotacja dla Fundacji Profeto na projekt „Archipelag. Wyspy wolne od przemocy" jest nielegalna i narusza wszelkie możliwe normy prawne – opowiada mec. Krzysztof Wąsowski.

– Stąd też fundacja zaskarżyła takie rozstrzygnięcie do sądu administracyjnego, który wyjątkowo szybko (kilka miesięcy po wpływie skargi) wyznaczył specyficzny skład orzekający (złożony w większości z sędziów wspierających akcję „Wolne sądy" oraz SSP „Iustitia" i publicznie sprzeciwiających się działaniom ministra Ziobry). Stąd też na rozprawie padły wnioski o ich wyłączenie, które zostały oddalone. Postanowienie o tym oddaleniu zostało zaskarżone, ale nie czekając na jego rozstrzygnięcie, od razu, tego samego dnia, kiedy zostało złożone, skład orzekający wydał wyrok, uznając wszystkie argumenty ministra Bodnara – mówi prawnik.

– Do dzisiaj sąd nie doręczył uzasadnienia tego wyroku. Wygląda to na bardzo grubą ustawkę, bo skład budzący poważne wątpliwości co do swojej stronniczości wydaje (nie czekając na weryfikację zażalenia) od razu „klepiący" wyrok ministerstwu, tak jakby dodatkowo chciał wzmocnić prokuraturę w procesie karnym po tym, jak argumenty prokuratury zostały zmiażdżone przez urzędniczki w pierwszej części procesu – przedstawia kazus mec. Krzysztof Wąsowski.

Sprawa trafiła do Naczelnego Sądu Administracyjnego, do którego obrona 1 września wniosła zażalenie na to, co stało się w WSA.

Do końca procesu ks. Olszewskiego i urzędniczek pozostało jeszcze siedem posiedzeń sądu. Kolejna rozprawa 29 września.

eprasa.pl b098ab30e3

fot. Facebook/d

ZDROWIE DLA SWOICH. PARTYJNI Z KO ZNÓW PRZESKAKUJĄ KOLEJKI

KADRY KO \ Starosta żagańska Anna Michalczuk z KO miała ominąć wielomiesięczne kolejki do laryngologa i tomografu w szpitalu wojskowym w Żarach. O potencjalnych nieprawidłowościach poinformowano władze partyjne i szefa rządu. Konsekwencji nie wyciągnięto.

BEZPRAWIE \ Absurdalne zarzuty dla dyrektor Kancelarii TK i komendanta Straży Trybunalskiej

Prokuratura zastrasza Straż Trybunału Konstytucyjnego! To przygotowanie do bandyckiego szturmu?

Prokuratura podległa Waldemarowi Żurkowi przedstawiła wczoraj dyrektor Kancelarii Trybunału Konstytucyjnego i komendantowi Straży Trybunalskiej zarzuty w związku z niedopuszczaniem do pracy w TK osób wybranych przez Sejm, które nie dopełniły formalności i nie złożyły ślubowania wobec prezydenta RP. „Działanie to stanowi kolejną próbę wywarcia wpływu przede wszystkim na pracowników oraz prezesa i sędziów" – podkreślono w komunikacie TK. – Ustawa o statusie sędziów TK jest jasna. Jedynie ślubowanie złożone wobec prezydenta spełnia wymagania określone w ustawie – mówi w rozmowie z „Codzienną" prof. Ryszard Piotrowski.

Jan Przemyłski

W poniedziałek prezes Trybunału Konstytucyjnego podczas spotkania z demonstrantami zebranymi przed siedzibą organu mówił, iż jego zdaniem „ten tydzień będzie znaczący", jeżeli chodzi o obronę niezależności TK.

Dwa dni później koalicja 13 grudnia postanowiła po raz kolejny pokazać, że w procesie bezprawnego przejmowania instytucji wykorzysta wszelkie dostępne narzędzia, w tym podległą Waldemarowi Żurkowi prokuraturę. Jak wynika z komunikatu udostępnionego na stronach trybunału, Prokuratura Krajowa „przedstawiła pani dyrektor Kancelarii Trybunału Konstytucyjnego absurdalne zarzuty z art. 231 par. 1 i 218 par. 3 Kodeksu karnego". Pierwszy z wymienionych dotyczy nadużycia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków. Drugi zaś odnosi się do niewypłacania wynagrodzenia.

Oba te zarzuty zostały sformułowane w związku z niedopuszczaniem do pracy w TK czwórki wybranych w marcu przez Sejm osób, ale niezaprzysiężonych przez prezydenta Karola Nawrockiego.

Od wielu dni przed siedzibą Trybunału Konstytucyjnego w Al. Szucha w Warszawie gromadzą się patrioci z całego kraju, aby bronić niezależności organu i uniemożliwić koalicji 13 grudnia jego siłowe przejęcie | fot. Konrad Falęcki/Gazeta Polska

Wywieranie presji na pracowników

W dalszej części komunikatu podkreślono, że działanie śledczych „stanowi kolejną próbę wywarcia wpływu przede wszystkim na pracowników oraz prezesa i sędziów Trybunału Konstytucyjnego".

„Dyrektor Kancelarii oraz wszyscy pozostali pracownicy Trybunału Konstytucyjnego wykonywali i wykonują swoje obowiązki i polecenia służbowe zgodnie z obowiązującym prawem. Dopuszczenie przez prezesa do objęcia urzędu sędziego TK osób, które nie złożyły ślubowania wobec prezydenta RP, stanowiłoby przestępstwo przekroczenia uprawnień. Zgodnie z art. 5 ustawy o statusie sędziów TK stosunek służbowy sędziego trybunału nawiązuje się bowiem po złożeniu ślubowania wobec prezydenta RP. Dyrektor Kancelarii TK nie ma w tym zakresie żadnych samodzielnych uprawnień" – podkreślono.

Przypomniano również, że postępowanie w tej sprawie prowadzi prokurator Andrzej Piaseczny, który w połowie lipca w asyście policji wkroczył do siedziby TK. „Prowadzenie postępowania przez prokuratora Andrzeja Piasecznego, którego delegowanie do Prokuratury Krajowej ma co najmniej wątpliwe podstawy prawne, jest wyłącznie narzędziem personalnego nacisku i formą zastraszenia" – czytamy w komunikacie dostępnym na stronach TK.

Zarzuty również dla komendanta straży

Wczoraj po południu pojawiła się także informacja o zarzutach dla komendanta Straży Trybunalskiej. Niedługo później komunikat w tej sprawie wystosowała Prokuratura Krajowa. Dowiadujemy się z niego, że komendant miał rzekomo przekroczyć uprawnienia jako funkcjonariusz publiczny poprzez „poddawanie sędziów TK stałej, naruszającej ich godność kontroli w zakresie przemieszczania się po budynku TK, uniemożliwienie im swobodnego poruszania się po tym budynku oraz korzystania z pomieszczeń przeznaczonych dla sędziów TK", a także „uniemożliwienie dwóm sędziom wejścia do budynku TK w dniu 14 lipca 2026 r. w godzinach urzędowania tej instytucji".

To nie koniec absurdów, gdyż prokurator zarówno wobec dyrektor Kancelarii TK, jak i komendanta Straży Trybunalskiej zastosował tzw. wolnościowe środki zapobiegawcze. Są to m.in.: zawieszenie w czynnościach służbowych i nakaz powstrzymywania się od podejmowania działalności związanej z wykonywaniem czynności z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, na czas trwania prowadzonego przeciwko nim postępowania, zakaz kontaktowania się z wykonującymi obowiązki w TK sędziami i pracownikami, a nawet... zakaz przebywania w budynku TK.

Eksperci nie mają wątpliwości: To nie są sędziowie TK

„Codzienna" poprosiła o komentarz prof. Ryszarda Piotrowskiego, konstytucjonalistę z Uniwersytetu Warszawskiego. Profesor samych zarzutów dla pracowników TK ani postępowania wobec nich komentować nie chciał, ale przypomniał, że sędzią TK zostaje się dopiero po złożeniu ślubowania wobec prezydenta RP.

– Należy podkreślić, że zgodnie z ustawą o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego sędziami TK są osoby wybrane przez Sejm na urząd sędziego, które złożyły ślubowanie wobec prezydenta. To stanowi podstawę do oceny możliwości kwestionowania prawidłowości działania w trybunale w tym zakresie – powiedział nam konstytucjonalista.

Zapytaliśmy również o zapowiedzi Macieja Berka dotyczące przeprowadzenia jakiejś formy pseudoślubowania, jeżeli prezydent w najbliższym czasie sam nie zaprosi go na ceremonię.

– Ustawa o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego jest jasna. Jedynie ślubowanie złożone wobec prezydenta spełnia wymagania określone w ustawie – zaznaczył prof. Piotrowski.

eprasa.pl b098ab30e3

fot. facebook/d

HOFFMAN PRZEKAZUJE WSPARCIE GIBALE

POLITYKA LOKALNA \ **Jan Hoffman zrezygnował ze startu w wyborach prezydenta Krakowa i przekazał swoje poparcie Łukaszowi Gibale. Ten zadeklarował realizację postulatów Hoffmana.**

fot. Pixabay/d

30 LAT ZA ZABÓJSTWO KSIĘDZA

WYROK \ **Tomasz J. spędzi w więzieniu 30 lat za zabójstwo ks. Grzegorza Dymka, proboszcza parafii NMP Fatimskiej w Kłobucku. Sąd apelacyjny zaostrzył karę orzeczoną w I instancji.**

„Władza wybiera pałę i siłę”

Rozmawialiśmy także z mec. dr. Michałem Skwarzyńskim. – Z formalnego punktu widzenia to nie są sędziowie. To osoby wybrane przez Sejm, które nie złożyły ślubowania wobec prezydenta RP i w związku z tym nie mogą być traktowane jako sędziowie. To nie jest pierwszy w historii tego typu przypadek. Podobny dotyczył pani Lidii Bagińskiej, która została wybrana w grudniu 2006 r., a ślubowanie składała w marcu 2007 r. Zatem skoro to nie są sędziowie, to nie ma mowy o tym, aby zostali dopuszczeni do pracy – powiedział „Codziennej” dr Skwarzyński.

– W TK jest złożona moja skarga konstytucyjna, sygn. PS 161/26, w której wniosłem o niedopuszczanie wspomnianej czwórki do pracy z uwagi na wady, jakie popełniono w procedurze wyborczej. W tej sprawie toczy się postępowanie. Skarga trafiła także do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i tam też została jej nadana sygnatura. W związku z tym nie istnieje tryb zezwalający prokuratorowi na tego typu ingerencję – zaznacza prawnik.

– Przypomnę, że wybieranie sędziów na zaś lub przewlekanie kadencji, niewybieranie i dopuszczenie do sytuacji, że nagle, hurtowo wybieranych jest sześć osób na pełną dziewięcioletnią kadencję, jest ewidentnym łamaniem konstytucji i do tego koalicja rządząca nie miała prawa. W cywilizowanym państwie takie sprawy rozwiązuje się na drodze odpowiednich instrumentów prawnych. Takimi instrumentami są skargi do TK i ETPC, które wywiodłem. Tymczasem ta władza nadal zamiast prawa i argumentów wybiera pałę i siłę – ocenia mec. dr Michał Skwarzyński.

Nasza redakcja skierowała do rzecznika Prokuratury Krajowej serię pytań m.in. o to, jakie samodzielne kompetencje dyrektora Kancelarii TK miały – zdaniem prokuratury – umożliwiać jej rozstrzygnięcie kwestii dotyczącej statusu sędziego TK oraz czy prokurator przedstawiający zarzuty wziął w ogóle pod uwagę fakt, iż w TK i ETPC prowadzone są postępowania.

Berek chciałby „ukrócić” demonstrację

Od wielu dni przed siedzibą TK w Al. Szucha w Warszawie gromadzą się patrioci z całego kraju, aby bronić niezależności organu i uniemożliwić koalicji 13 grudnia jego siłowe przejęcie. Opór obywateli nie spotkał się z akceptacją ze strony „prawej ręki” Tuska.

– To, co się w tej chwili dzieje przed TK, to jest rozwiązanie siłowe. To blokowanie przez jakieś nieuprawnione grupy osób przejścia tamtędy. Z tego, co wiem – nie wchodziłem, ale rozmawiam z osobami, które wchodzą do tego budynku – zdarzają się próby weryfikowania, kto wchodzi. To jest siłowe rozwiązanie, totalnie poza prawem i poza porządkiem, i rzeczywiście to powinno być ukrócone – mówił Maciej Berek na antenie radiowej Trójki.

O to, jak wygląda nastawienie manifestantów przed TK, zapytaliśmy lidera protestu Adama Borowskiego, szefa warszawskiego klubu „GP” i legendarnego działacza niepodległościowego w czasach PRL. – Morale są bardzo wysokie. Ludzie przyjeżdżają z całej Polski. Wymieniamy się, bo przecież trudno, aby wszyscy przebywali tutaj cały czas. Mamy kolejkę chętnych do tego, aby tutaj pełnić wartę i pokazać swój sprzeciw wobec bezprawia, które się w Polsce szerzy. Jeżeli chodzi o policję, to dotychczas zachowuje się dobrze. Pilnują porządku, ale także trochę nas chronią przed różnego rodzaju prowokatorami – powiedział „Codziennej” Adam Borowski.

Lidera demonstracji przed TK zapytaliśmy również o to, jak reaguje na wcześniej wspomniane słowa Berka o tym, że protest powinien zostać „ukrócony”. – Proszę zauważyć, że mówi to potencjalnie przyszły sędzia. On już zapowiada ograniczenie naszych obywatelskich praw. Jak sobie wyobraża ukrócenie? W czym nasze działania mu przeszkadzają? Prezes trybunału nie zgłasza zastrzeżeń do niej. Przypomnę również, że Komitet Obrony Demokracji kilka lat tworzył miasteczko przed Sejmem i wówczas nikt nie przedstawiał planów „ukrócenia” czy spacyfikowania tej demonstracji. Wtedy prawo do protestów było szanowane. My także domagamy się poszanowania naszych praw obywatelskich. Będziemy się o nie bić – podkreśla Adam Borowski.

„PRAWA RĘKA” TUSKA \ Czy spełnia wymóg nieskazitelnego charakteru?

Berek przetrzymywał rządowe kwity dotyczące Tuska w swoim domu. Smoleński trop w sprawie awansów?

Wewnętrzne dokumenty Kancelarii Premiera, dotyczące katastrofy smoleńskiej, zostały odnalezione w domu Macieja Berka. Jak ustalił portal Niezależna.pl, prokuratura w 2017 r. przeszukała jego nieruchomość i zabezpieczyła materiały znajdujące się tam wbrew regulacjom dotyczącym obiegu dokumentów. Śledczy badali wątek ewentualnego przekroczenia uprawnień. Postępowanie umorzono po zmianie władzy w 2024 r.

Tomasz Grodecki
Grzegorz Broński

Portal Niezależna.pl informacje potwierdził w dwóch niezależnych źródłach. Chodzi o wydarzenia sprzed kilku lat: Maciej Berek – który w latach 2008–2015 był sekretarzem Rady Ministrów – przechowywał w swoim domu wewnętrzną dokumentację Kancelarii Premiera. Dotyczyła ona katastrofy smoleńskiej. Wśród dokumentów miał się znajdować m.in. protokół z narady premiera Donalda Tuska z szefem MSWiA Jerzym Millerem, która odbyła się tuż po tragedii z 10 kwietnia 2010 r.

Według informatorów Niezależnej w 2017 r. prokuratura przeszukała nieruchomość Berka i znalazła materiały, które miały znajdować się tam wbrew regulacjom dotyczącym obiegu dokumentów. Czynności wykonywali prokuratorzy z Zespołu Śledczego nr 1 Prokuratury Krajowej, badający okoliczności katastrofy smoleńskiej. Sprawa była prowadzona w kierunku naruszenia art. 231 Kodeksu karnego. Dotyczy on nadużycia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariusza publicznego. Odbyły się przesłuchania świadków – również urzędników KPRM.

Ostatecznie do postawienia zarzutów Berkowi nigdy nie doszło. Po zmianie władzy – w 2024 r., gdy Maciej Berek był już (od 2023 r.) ministrem w rządzie Tuska – ten wątek śledztwa umorzono.

W grudniu 2007 r. Berek został powołany na stanowisko prezesa Rządowego Centrum Legislacji, w styczniu 2008 r. objął równocześnie funkcję sekretarza Rady Ministrów. W 2013 r. został wiceprzewodniczącym Zespołu ds. Programowania Prac Rządu. Jako prezes RCL odpowiadał formalnie m.in. na interpelacje poselskie (np. w sprawie podstaw prawnych badania katastrofy, takich jak załącznik 13 konwencji chicagowskiej). Wypowiadał się na temat aspektów prawnych powoływania komisji badających to, do czego doszło w Smoleńsku.

Przypomnijmy, że wśród głównych wymagań wobec kandydata na sędziego TK jest zasada nieskazitelnego charakteru. To etyczny wymóg dający rękojmię rzetelnego i niezawisłego pełnienia funkcji. Nie jest tożsamy z wymogiem niekaralności, w doktrynie prawnej jest rozumiany szerzej. Wszystko też wskazuje na to, że Maciej Berek może nie spełniać wymogu odpowiedniego doświadczenia zawodowego, niezbędnego do objęcia funkcji sędziego TK. Chodzi o 10 lat faktycznego wykonywania zawodu radcy prawnego. Nie przedstawił on w tej sprawie stosownej dokumentacji.

Niebezpieczny incydent na torach

INFRASTRUKTURA \ **We wtorek wieczorem w miejscowości Jedlanka na trasie Dęblin –Łuków pociągi najechały na ułożone na szynach bloczki betonowe. Do zdarzenia doszło niemal rok po tym, jak na polskich torach dokonano aktu terrorystycznego.**

Po 16 listopada ub.r. służby zapowiadały skuteczniejsze monitorowanie sytuacji na polskich torach. Uruchomiono m.in. akcję „Horyzont”, w ramach której sprawdzano infrastrukturę i badano, czy nie dochodzi na niej do aktów sabotażu. O akcji jednak dzisiaj mało kto pamięta.

Przez miesiące kolejarze apelowali o to, aby na poważnie zająć się kwestiami bezpieczeństwa. Przez miesiące nie mogli się doprosić nawet o spotkanie z ministrem infrastruktury.

Okazuje się dziś, że na torach dochodzi do niebezpiecznych incydentów. We wtorek wieczorem dwa składy towarowe jadące w przeciwnych kierunkach uderzyły w przeszkody z betonu. Oba pociągi mają uszkodzenia przednich zgarniaczy. Na szczęście się nie wykoleiły, a żaden z maszynistów nie odniósł obrażeń. Ruch kolei został wstrzymany na kilka godzin.

Sprawą zajęły się służby, w tym ABW i komisja badania wypadków kolejowych. Zdaniem służb może po prostu chodzić o czyn chuligański. – Wstępnie wykluczono akt dywersji. Po wykonaniu czynności przywrócono ruch pociągów. Nikt nie odniósł obrażeń. Wszystkie zgromadzone dowody wskazują, że zdarzenie miało charakter chuligański. W przeszłości miejscowa policja odnotowywała już na tym terenie epizodyczne incydenty o podobnym charakterze – stwierdził Marcin Kozak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Policja prowadzi działania zmierzające do ustalenia i zatrzymania osób odpowiedzialnych za ten czyn.

Jacek Liziniewicz

eprasa.pl b098ab30e3

IUSTITIA Stowarzyszenie Sędziów Polskich

DLA IUSTITII GRATIS

SĄDY \ **Członkowie stołecznego oddziału Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia" będą wybierać nowego prezesa. „Nadzwyczajne zebranie" odbędzie się w piątek w... sali Sądu Okręgowego w Warszawie. Lokal udostępniła nieodpłatnie dyrektor sądu Dorota Ludwiniak.**

KOALICJA 13 GRUDNIA \ Czym jeszcze Stefan Krajewski może nas zaskoczyć?

Modelki opanowały Ministerstwo Rolnictwa

We wtorek wieczorem w gmachu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi odbył się... pokaz mody czołowej polskiej marki Paprocki/Brzozowski. Projektanci, którzy sprzedają swoje sukienki czasem za dziesiątki tysięcy złotych, otrzymali możliwość zorganizowania eventu w siedzibie resortu w zamian za... promowanie wśród modelek polskiej żywności. Jakby tego było mało, w czasie przygotowań do pokazu doszło do incydentu, który spowodował ewakuację całego budynku. Tymczasem rolnictwo jest w tragicznej sytuacji...

Jacek Liziniewicz

Przygotowania do pokazu mody w budynku Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi trwały od kilku dni. Na tę okazję resort odmalował m.in. klatkę schodową. W dniu pokazu firma eventowa – jak twierdzą nasze źródła – wywołała alarm przeciwpożarowy. Około godz. 13 cały budynek został ewakuowany.

Pokaz ostatecznie się odbył wieczorem. Na prezentacji sukienek duetu Paprocki/Brzozowski pojawili się celebryci i media. Zarejestrowano obecność m.in. Moniki Olejnik czy Sandry Kubickiej.

Mimo wspaniałej oprawy wydarzenie spotkało się z niezrozumieniem polityków opozycji. – Stefan Krajewski jest człowiekiem kompletnie nieprzygotowanym do pełnienia funkcji i nie rozumie, jak powinno funkcjonować ministerstwo. Nie rozumie też, że ani on, ani PSL nie wkupią się w łaski establishmentu lewicowo-liberalnego w Warszawie. Ewidentnie Krajewski próbuje to robić i pokazywać się jako „fajny" polityk. To się jednak nie udaje, a wywołuje wściekłość rolników. Dla nich jest to wstrząsający widok. Nie mogą się doprosić spotkania z ministrem, nie mają wstępu na teren resortu, a okazuje się, że modelki mają tam otwarte drzwi – mówi „Codziennej" Krzysztof Ciecióra, były wiceminister rolnictwa w rządzie PiS.

Stefan Krajewski, który wpuścił pokaz do ministerstwa, próbuje pokazywać się jako „fajny" polityk. To się jednak nie udaje, a wywołuje wściekłość rolników | fot. Paweł Przybyszewski/Forum

– W obliczu kryzysu, jaki dotyka polską wieś, wygląda to strasznie. Nie wiem, czym jeszcze Stefan Krajewski może nas zaskoczyć. A myślę, że to nie jest jego ostatnie słowo. To nie jest czas na urządzanie takich imprez – komentuje Ryszard Bartosik z Rozwoju Plus.

Co ciekawe, ministra nie chcą bronić nawet jego koalicjanci. „Najpierw prezentacja i zachwalanie chińskiego traktora, w międzyczasie zawalenie notyfikacji ustawy o ubezpieczeniach rolniczych, teraz pokaz mody. W Ministerstwie Rolnictwa stabilnie. Gratuluję Ministerstwu, ale nie o to walczyliśmy" – napisał Michał Kołodziejczak z KO.

Politycy PSL kontratakują. – To taka sama głupota jak to, co robią Telewizja Republika i wPolsce24. Takie działania destabilizują wspólnotę – mówi „Codziennej" Marek Sawicki, nie konkretyzując, o co chodzi.

Samo ministerstwo nie odpowiada na szczegółowe pytania o organizację przedsięwzięcia. Z ogólnej odpowiedzi wynika, że najprawdopodobniej całość odbyła się w barterze, a powierzchnię udostępniono nieodpłatnie. „Kluczowym elementem wynegocjowanej przez ministerstwo umowy komercyjnej było zobowiązanie najemcy do sfinansowania i zorganizowania na własny koszt strefy prezentacji oraz promocji polskiej żywności wysokiej jakości. Dzięki temu wydarzenie z udziałem czołowych polskich twórców, przedstawicieli kultury, mediów oraz osób kształtujących trendy stało się skutecznym i bezkosztowym dla podatnika narzędziem promującym rodzime produkty rolno-spożywcze, takie jak polskie jabłka, sery czy miody" – napisało w oświadczeniu Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Resort ubolewa też nad falą dezinformacji, która rzekomo przeszła przez internet. „Przedstawianie komercyjnego wynajmu powierzchni jako wydarzenia organizowanego lub finansowanego przez MRiRW jest niezgodne z faktami i wprowadza opinię publiczną w błąd. Resort działał zgodnie z zasadami prawa, z zachowaniem pełnej transparentności oraz z poszanowaniem środków publicznych, łącząc zysk finansowy z realną korzyścią wizerunkową dla polskiej żywności" – twierdzi ministerstwo.

Odebrali dziecko rodzicom wbrew sądowi! Zemsta rzecznik praw dziecka?

BEZDUSZNOŚĆ URZĘDU \ **W wyniku szczególnego uporu Moniki Horny-Cieślak, rzecznik praw dziecka, doszło do odebrania dwójki dzieci rodzicom. Podstaw do takiego drastycznego kroku nie widzieli policja, sąd ani kurator sądowy. Wcześniej Horna-Cieślak miała zostać... obrażona przez matkę dzieci. Politycy zapowiedzieli wnioski o odwołanie RPD.**

Sprawę ujawnił portal Zero.pl. W piątek 14 sierpnia br. RPD Monika Horna-Cieślak spacerowała chodnikiem po warszawskiej Białołęce. Widziała kobietę, która szarpała swoje dziecko i na nie krzyczała. Rzecznik zwróciła jej uwagę, ale matka odpowiedziała jej wulgaryzmami. Monika Horna-Cieślak podjęła następnie serię czynności, które doprowadziły do przymusowego odebrania dwójki dzieci rodzicom.

Matka tłumaczyła, że szarpnęła dziecko, ponieważ nagle weszło na jezdnię. Monika Horna-Cieślak nie zaprzeczyła tej wersji. Sąd ocenił zachowanie matki jako reakcję na stres i strach o dziecko, a nie dowód celowej agresji.

Policja, kurator sądowy oraz sąd nie widzieli podstaw do natychmiastowego odebrania dzieci i umieszczenia ich w pieczy zastępczej. Jednak dzieci trafiły do placówki opiekuńczo-wychowawczej (domu dziecka) po decyzji policjantki podjętej podczas nadzwyczajnego spotkania z udziałem RPD i komendanta stołecznego policji.

Sąd nakazał natychmiastowy powrót dzieci do rodziców. W uzasadnieniu wskazał, że działania wobec rodziny „mogą nosić wyraźne znamiona przemocy instytucjonalnej" i były „rażąco nieproporcjonalne do zaistniałego zdarzenia". Sąd miał zastrzeżenia do osobistego zaangażowania RPD, wskazując na możliwość wykorzystania autorytetu urzędu do forsowania tezy o konieczności odebrania dzieci. Jednym z argumentów w sprawie były dwie butelki piwa znalezione w mieszkaniu, co sąd określił jako „całkowicie chybione i wręcz absurdalne".

Sprawa oburzyła m.in. polityków. Pojawiły się postulaty odwołania RPD. „Jako ojciec apeluję do rządzących: poprzyjcie ten wniosek i odwołajmy ją, nim skrzywdzi kolejną rodzinę" – napisał poseł Marcin Horała.

Z kolei poseł Sebastian Kaleta stwierdził, że „dymisje powinny się posypać natychmiast".

Hubert Kowalski, źródło: Niezależna.pl

eprasa.pl b098ab30e3

fot. Policja/d

PIJANA Z ZAKAZEM TARANOWAŁA NA S17

DROGI \ 34-letnia kobieta za kierownicą Skody najpierw staranowała BMW, a następnie z impetem uderzyła w bariery na trasie S17. Miała ponad 2 promile alkoholu. Trafiła do aresztu.

fot. Pixabay/d

GANG ROZBITY

NARKOTYKI \ Policjanci zatrzymali 42 osoby mające należeć do grupy zajmującej się przemytem narkotyków z Hiszpanii do Polski. Sprzedawali narkotyki m.in. na terenie woj. kujawsko-pomorskiego.

REŻIM TUSKA \ „Uderzenie w Piotra Matczuka jest uderzeniem w Republikę”

Zatrzymanie Matczuka i Plakwicz. Sakiewicz nie ma wątpliwości: „To jest ten sam schemat”

Piotr Matczuk, publicysta Republiki, został w środę zatrzymany przez funkcjonariuszy CBA i przewieziony do prokuratury w Rzeszowie. Służby zatrzymały także Annę Plakwicz z Kancelarii Prezydenta. Tomasz Sakiewicz, prezes stacji, mówi o „demonstracji siły” i przekonuje, że działania służb wobec publicysty oraz prezydenckiej urzędniczki wpisują się w jeden schemat. Jego zdaniem obecna władza próbuje w ten sposób wywołać efekt zastraszenia. Wezwał też do większej solidarności środowisk patriotycznych.

Anna Zyzek

W środę rano funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego zatrzymali Piotra Matczuka, publicystę TV Republika, specjalistę w zakresie marketingu politycznego. Przewieziono go do prokuratury w Rzeszowie.

„Powodem zatrzymania jest zemsta polityczna reżimu Donalda Tuska za kampanię informacyjną pokazującą patologie w polskich sądach” – przekazał w mediach społecznościowych Jarosław Olechowski, szef wydawców TV Republika.

Warto przypomnieć, że w lipcu 2026 r. do domu Piotra Matczuka weszli uzbrojeni funkcjonariusze CBA, dokonali przeszukania i skonfiskowali laptop oraz telefon dziennikarza. Działania miały związek ze śledztwem prowadzonym przez Prokuraturę Regionalną w Rzeszowie, a dotyczącym kampanii „Sprawiedliwe sądy”, realizowanej przez Polską Fundację Narodową w 2017 r.

W lipcu doszło też do wejścia do domu Anny Plakwicz, odpowiedzialnej obecnie za Biuro Wydarzeń Prezydenta w Kancelarii Prezydenta. Jak dowiedziała się nieoficjalnie Niezależna.pl, a co potwierdziła TV Republika – w środę także doszło do jej zatrzymania.

Piotr Matczuk był już raz zatrzymany. Nie widać, żeby pojawiły się jakiekolwiek nowe dowody czy przesłanki w tej sprawie – twierdzi red. Tomasz Sakiewicz | fot. YouTube/d

Sakiewicz: Rząd jest w rozsypce

Zdarzenie skomentował na antenie TV Republika prezes stacji Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny „Codziennej” i „Gazety Polskiej”. „Obawiam się, że musieli uderzyć znowu w ten schemat: Kancelaria Prezydenta, Republika. Przed chwilą została zatrzymana również jedna z kluczowych urzędniczek Kancelarii Prezydenta, która odpowiada za wszystkie ostatnie sukcesy PR-owe Karola Nawrockiego, czyli Ania Plakwicz. I Piotr Matczuk, który jest jednym z naszych głównych komentatorów” – mówił red. Sakiewicz.

„Sprawa jest sprzed dziewięciu lat. Ona by za chwilę się w ogóle przedawniła, nawet gdyby tam był jakiś zarzut. Nie jestem prawnikiem, ale nawet gdyby zarzuty były spójne, dotyczyłyby kampanii niezwykle pożądanej społecznie. Proszę pamiętać, że PiS doszedł do władzy na fali powszechnego żądania reformy sądów. To było powszechne. PiS tę reformę obiecał. I mam wrażenie, że jednym z powodów rozczarowania rządami PiS to było niedowiezienie tej reformy. To oczywiście nie sam PiS, ale też decyzje prezydenta Andrzeja Dudy były bardzo kluczowe. Jednak to było powszechne żądanie. Ludzie chcieli tej kampanii i ludzie chcieli tej reformy. I to była odpowiedź na powszechne żądanie społeczne” – nie miał wątpliwości Tomasz Sakiewicz.

Jak przypomniał: „Piotr Matczuk był już raz zatrzymany. Nie znam dobrze tej sprawy, ale nie widać, żeby były jakiekolwiek nowe dowody czy przesłanki w tej sprawie. Więc nawet jeśli mu chcieli postawić zarzuty, to wystarczyło go wezwać. Tymczasem zrobiono jakąś kolejną demonstrację siły. On ma nieletnie dzieci, wchodzą do niego do domu – znowu – i fundują nieprawdopodobny stres. I to nie pierwszy raz, bo przecież w lipcu mieliśmy taką samą sytuację. Nic się nie zmieniło od tej pory. Oni wtedy mu nawet zarzutów nie postawili. No więc na czym polega ta akcja? No na tym, że władza musi pokazać – przy tej rozsypce, która się dzieje, bo ona się dzieje na bardzo różnych płaszczyznach – siłę. Przede wszystkim nie udało im się nikogo istotnego aresztować. Nie udało im się nikogo skazać, kto byłby istotny”.

Sakiewicz podkreślił, że „tak samo było za komuny. (...) Kancelaria Prezydenta i Telewizja Republika to jest ten sam schemat, który przerabialiśmy parę tygodni temu, kiedy Tusk czytał te zeznania zawierające elementy jasnowidzenia”. Zdaniem prezesa TV Republika obecna koalicja rządząca chce wywrzeć efekt zastraszenia.

„Mamy wiedzę o próbach inwigilowania”

„Mamy informacje i wiedzę o próbach inwigilowania nas, próbach werbowania niektórych osób, ale tak jak na zasadzie zbuntowania, na zasadzie powiedzenia: tu się źle dzieje, pomóż nam, to my pomożemy tobie. My będziemy to ujawniać, ponieważ to są wszystko ciężkie przestępstwa, proszę państwa, żeby zwerbować, tak jak w przypadku jednego dziennikarza, który pisał do służb oficjalnie, trzeba mieć zgodę premiera” – przekazał na antenie Republiki red. Sakiewicz.

Kontynuował: „Bez tego, jeśli nie ma takiej osobistej zgody, każdy funkcjonariusz, który werbuje dziennikarza, popełnia ciężkie przestępstwo i cały materiał dowodowy jest nielegalny, pochodzący z takiej działalności. A mimo to to robią, działają wewnątrz redakcji, działają na zewnątrz, używają też zwerbowanych dziennikarzy... Mamy informacje o przymierzaniu się do aresztowania, mamy informacje o masowej inwigilacji, a teraz już takie jawne aresztowania, które są bezczelną demonstracją siły, bo to niczemu nie służy”.

Reakcją powinien być masowy opór

Zdaniem red. Sakiewicza Piotr Matczuk nie pozwoli się zastraszyć, ale „to może działać na kontrahentów, to może działać na różnych ludzi, którzy chcą nam pomagać. Ale zatrzymanie może wpływać na niezdecydowanych, podważać wiarygodność naszego publicysty. Myślę jednak, że efekt będzie odwrotny. Myślę, że za chwilę ludzie zorganizują masową pomoc. Myślę, że będzie za chwilę dużo więcej ludzi przed Trybunałem Konstytucyjnym, do tego też zachęcamy. To powinna być właściwa reakcja”.

Tomasz Sakiewicz zaapelował: „Jeżeli dzieje się coś złego wokół nas czy wokół opozycji, to reakcją powinien być masowy opór i solidarność. Tak robiliśmy w czasach komuny. Jeśli zatrzymywali jednego kolegę, to trzystu przychodziło potem na demonstracje, obklejaliśmy szkołę czy robiliśmy jakieś akcje solidarnościowe, tak żeby to bolało, i trzeba niestety dzisiaj się tak zachowywać. Nie ma żadnego uzasadnienia, żeby dzisiaj tę demonstrację siły przeprowadzać, i nie widzę żadnego uzasadnienia prawnego”.

Podsumował swoje wystąpienie słowami: „Uderzenie w Matczuka jest uderzeniem w Republikę. Minęło dziewięć lat, już raz ich zatrzymywali. Nie byli w stanie postawić zarzutów. I znowu to samo – niepotrzebna przemoc, brutalność, żeby nasycić instynkty malejącej grupy opierającej się wyłącznie na nienawiści”.

Źródło: Niezależna.pl

eprasa.pl b098ab30e3

fot. Wikipedia/d

STANY ZJEDNOCZONE PRZYJMĄ TYSIĄCE UCHODŹCÓW

POLITYKA SPOŁECZNA \ **Departament Stanu USA poinformował Kongres, że w ciągu następnych 12 miesięcy USA przyjmą do 17,5 tys. uchodźców. W większości będą to Afrykanerzy z Republiki Południowej Afryki, którzy – jak utrzymuje Waszyngton – są prześladowani w swoim kraju.**

SKANDYNAWIA \ Helsinki szykują się na najgorsze

Finowie testują schrony i zbroją armię

Fińskie władze sukcesywnie wzmacniają potencjał militarny i regionalne sojusze, a także świadomość sytuacyjną rodaków poprzez m.in. przeprowadzenie, po raz pierwszy od ponad 30 lat, testów sprawdzających wytrzymałość schronów.

Władze Finlandii doskonale zdają sobie sprawę, że zagrożenie ze strony Rosji sukcesywnie narasta | fot. Facebook/d

Petar Petrović
Portal TV Republika

Po raz ostatni taki test miał miejsce w 1992 r. Teraz doszło do niego ponownie, w Rovaniemi, gdzie miały miejsce kontrolowane eksplozje sprawdzające wytrzymałość konstrukcji.

Finowie są w tej kwestii ekspertami i posiadają jeden z najbardziej rozwiniętych systemów obrony cywilnej na świecie. Schrony znajdują się zarówno w blokach, jak i na terenach szkół, szpitali czy podziemnych parkingów. Z doświadczeń Finów chce czerpać Ukraina. Oba kraje zainicjowały w ubiegłym roku międzynarodową koalicję ochrony ludności, której celem jest wsparcie Ukrainy w obliczu nieustannych ataków rosyjskich na cywilów.

Tak poważne potraktowanie tej kwestii przez Finów wynika z ich doświadczenia wojny zimowej z ZSRS (1939–1940), a następnie okresu zimnej wojny. Mimo że kraj ten zamieszkuje 5,5 mln osób, to znajduje się tam ponad 50 tys. schronów, które są w stanie pomieścić 90 proc. społeczeństwa. Z przeprowadzanych po rosyjskiej inwazji na Ukrainę kontroli wynika, że większość z nich zapewniłaby mieszkańcom dobrą ochronę nie tylko w przypadku ataków rakietowych i artyleryjskich, lecz także gazowych i przed promieniowaniem.

Równocześnie Finowie wzmacniają także swoją armię. Przed kilkoma dniami do bazy fińskich sił powietrznych, właśnie w Rovaniemi, przyleciały pierwsze z zamówionych 64 myśliwców F-35, które mają stopniowo zastępować samoloty F/A-18 Hornet.

Helsinki dbają również o wiązanie się jak najsilniejszymi sojuszami z krajami z regionu, m.in. ze Szwecją. Niedawno prezydent Finlandii Alexander Stubb ocenił, że Morze Bałtyckie ma strategiczne znaczenie dla Rosji, a „proszenie o pomoc innych nie jest oznaką słabości Finlandii", tylko „maksymalizowaniem zasobów".

W ramach operacji nadzoru regionalnego, której celem jest przeciwdziałanie obcym dronom, Szwecja wysłała do sąsiada myśliwce Gripen oraz okręty wojenne. Z kolei ok. 300 funkcjonariuszy fińskiej straży granicznej, żołnierzy i policjantów wzięło udział w ubiegłym tygodniu w ćwiczeniach na Morzu Bałtyckim, których celem było zapobieżenie aktowi sabotażu morskiego i zatrzymanie zaangażowanego w to statku. To odpowiedź na kilka incydentów z udziałem rosyjskich statków podejrzanych o celowe uszkodzenie podwodnej infrastruktury w Zatoce Fińskiej.

Stany Zjednoczone wzmocnią obronę Arktyki

GEOPOLITYKA \ **Dwie nowe bazy wojskowe, instalacja systemu obrony Golden Dome oraz zablokowanie wpływów Rosji i Chin w Arktyce – to główne założenia porozumienia, które Stany Zjednoczone, Dania i Grenlandia podpisały na marginesie Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku.**

Grenlandia ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa nie tylko Stanów Zjednoczonych, lecz także NATO. Wyspa ta, obok Islandii oraz Wielkiej Brytanii, tworzy tzw. przesmyk GIUK i w razie pełnoskalowej wojny jej zdobycie przez wrogie siły mogłoby utrudnić lub nawet uniemożliwić amerykańską pomoc dla Europy.

Rosnące zaangażowanie Chin oraz Rosji w regionie arktycznym wywołało reakcję strony amerykańskiej. Donald Trump wielokrotnie oskarżał władze w Kopenhadze o brak wystarczających działań, które miałyby zapewnić bezpieczeństwo tego strategicznego obszaru.

Po wielu miesiącach rozmów w weekend amerykański przywódca niespodziewanie ogłosił osiągnięcie porozumienia w sprawie bezpieczeństwa Grenlandii. Z kolei we wtorek, na marginesie Zgromadzenia Ogólnego ONZ, prezydent Donald Trump wraz z premierami Danii i Grenlandii, Mette Frederiksen i Jensem-Frederikiem Nielsenem, podpisali umowę, która wzmacnia obronność i bezpieczeństwo w Arktyce i na Atlantyku Północnym.

Przyjęte porozumienie zapewni siłom USA szerszy dostęp wojskowy do terytorium Grenlandii „w zakresie niezbędnym do obrony obszaru Traktatu Północnoatlantyckiego, Grenlandii i kontynentu amerykańskiego, w tym poprzez utworzenie systemu obronnego Golden Dome (ang. Złota Kopuła)".

Jak zauważył Trump w swoim przemówieniu w ONZ, „żaden przeciwnik USA nie będzie już mógł ustanowić swojej obecności wojskowej na Grenlandii ani dokonywać tam wrażliwych inwestycji bez naszej wyraźnej pisemnej zgody". Prezydent USA mówił też o natychmiastowym rozpoczęciu procesu tworzenia dużej obecności wojskowej „w odpowiednim miejscu". – Zbudujemy dwie bardzo duże bazy wojskowe – zapowiedział Trump. Obecnie USA korzystają na terytorium Grenlandii z bazy kosmicznej Pituffik, która ma zostać rozbudowana.

Premier Frederiksen stwierdziła z kolei, że podpisana umowa podkreśla znaczenie sojuszu NATO i szanuje prawo Grenlandii do samostanowienia. – Uważamy, że utrzymanie siły NATO jest niezwykle ważne, również w Arktyce, gdzie Sojusz odgrywa kluczową rolę – wskazała.

(pk)

Kreml chce produkować więcej dronów

WOJNA PUTINA \ **Rosyjska państwowa firma planuje zwiększenie produkcji bezzałogowców z włókna węglowego, co pozwoli siłom Putina zyskać dziesiątki tysięcy nowych dronów do uderzeń w Ukrainę.**

Rozbudowa fabryki państwowej firmy Rosatom, Ałabuga-Wołokno, w regionie Tatarstanu pozwoliłaby Moskwie na produkcję do 2029 r. dodatkowych 500 ton wojskowego lotniczego włókna węglowego rocznie. Ten twardy, a przy tym lekki materiał jest kluczowy do budowy kadłuba bezzałogowca.

Eksperci szacują, że pozwoli to na produkcję dodatkowych 28 tys. dronów rocznie, co oznacza 78-procentowy wzrost produkcji. Ukraina ocenia, że Rosja może obecnie wyprodukować rocznie nawet 36 tys. dronów kamikadze, znanych jako Geran, które bazują na projekcie irańskiego Shaheda. Stanowią one zagrożenie również dla innych krajów europejskich, w tym Polski.

Dlatego też Kremlowi zależy na jak najszybszej rozbudowie. Zdjęcia satelitarne z maja i lipca wskazują na przygotowanie terenu przy obecnej fabryce. W sierpniu zaś wylewano już fundamenty. Termin ukończenia założony jest na przyszły rok, co wymaga szybkiej budowy.

Fabryka i jej spółka matka Umatex – dział materiałów zaawansowanych Rosatomu – są objęte zachodnimi sankcjami. Tyle że udaje się je omijać dzięki dostawom z Chin. To stamtąd właśnie trafiło do niej na początku roku w zamaskowany sposób 46 ton komponentów chemicznych do produkcji włókna węglowego. Ambasada Chin w Waszyngtonie zdementowała zarzuty o omijanie sankcji, a Rosatom w ogóle odmówił komentarza. Sprawę jednak badają Amerykanie, a konkretnie Komisja ds. Chin Izby Reprezentantów, która przeanalizowała dokumenty i uznała je za autentyczne.

(pp)

eprasa.pl b098ab30e3

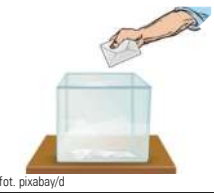
fot. pixabay/d

BĘDZIE POWTÓRKA WYBORÓW PARLAMENTARNYCH?

SZWECJA \ **Prokuratura bada potencjalne oszustwo wyborcze – wręczanie zakreślonych kart i płacenie za głosy przez kandydata lewicy. Może być konieczne powtórzenie wyborów w regionie Dalarna.**

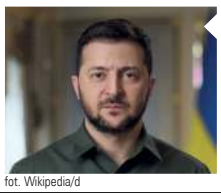
fot. Wikipedia/d

KIJÓW OSTRZEGA

WOJNA PUTINA \ **Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski poinformował, że otrzymał dane wywiadowcze, według których Rosja przygotowuje kolejny zmasowany atak na Ukrainę.**

DYPLOMACJA \ Strategiczne rozmowy polskiego przywódcy w USA

Amerykański gigant zainwestuje w polskie bezpieczeństwo

Prezydent Karol Nawrocki spotkał się w Nowym Jorku z Alexem Karpem, założycielem i prezesem Palantir Technologies, światowego lidera na rynku nowych technologii. Palantir zadeklarował pełne wsparcie dla Sił Zbrojnych RP oraz wolę dalszego inwestowania w rozwój technologii w Polsce. Wczoraj wieczorem czasu polskiego prezydent Nawrocki wystąpił na forum ONZ.

Bezpieczeństwo to główny temat rozmów prezydenta Karola Nawrockiego prowadzonych w USA | fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d

Paweł Kryszczak

Jednym z elementów wizyty prezydenta RP Karola Nawrockiego w USA był udział w szczycie Polish-American Economic Summit. W jego trakcie polski przywódca przypomniał, że bezpieczeństwo i gospodarka przestały być dziś dwoma osobnymi porządkami polityki. Prezydent Karol Nawrocki zaznaczył, że mocnym fundamentem partnerstwa Polski i USA są zakupy uzbrojenia, kontrakty energetyczne i współpraca technologiczna.

Podczas wspomnianego wydarzenia prezydent spotkał się z założycielem i prezesem Palantir Technologies. Amerykańska spółka to gigant w dziedzinie analizy danych. Marcin Przydacz, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej, przypomniał, że kapitalizacja rynkowa spółki Palantir Technologies wynosi ok. 444 mld dolarów, czyli w przeliczeniu 1,7 bln zł.

Jak poinformował z kolei w mediach społecznościowych prezydencki minister Karol Rabenda, podczas spotkania „omówiono plany inwestycyjne firmy w regionie Europy Środkowej". Prezes Alex Karp wyraził przy tym zainteresowanie stworzeniem w Warszawie regionalnego centrum rozwoju technologii dla całej wschodniej flanki NATO. Rozmawiano również na temat bezpieczeństwa regionalnego, wdrożenia sztucznej inteligencji oraz rozwoju technologii przełomowych na współczesnym polu walki.

Tego samego dnia prezydent RP rozmawiał także z Recepem Tayyipem Erdoğanem. Wśród tematów spotkania przywódców Polski i Turcji znalazły się bezpieczeństwo naszego regionu, rozwój wzajemnych relacji politycznych i gospodarczych oraz rola Polski w grupie G20. Jak wynika z podsumowania rozmów, turecki przywódca przyjął zaproszenie do odwiedzenia naszego kraju.

Zwieńczeniem wtorku było przyjęcie powitalne dla przywódców państw, wydane przez parę prezydencką Stanów Zjednoczonych.

Teheran wystraszył się gróźb Trumpa

NOWY JORK \ **Podczas przemówienia na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ prezydent USA Donald Trump zagroził, że jeśli Iran się z nim nie dogada, to zniszczy ten kraj. Niedługo potem doszło do pierwszej od dawna rundy rozmów między stronami.**

Donald Trump poświęcił znaczną część swojego przemówienia wojnie na Bliskim Wschodzie. Argumentował, że amerykański atak powstrzymał irański reżim przed zbudowaniem broni atomowej. Stwierdził, że pokazuje to słuszność jego polityki „pokoju przez siłę".

Prezydent wygłosił też pod adresem Teheranu niedwuznaczną groźbę. – Czy zostanie zawarta umowa z Iranem, która pomoże im się odbudować i stworzyć znacznie wspanialszy kraj niż kiedykolwiek wcześniej? – spytał. – Czy też anihiluję Republikę Islamską – i zrobię to szybko, nie dając im szans, by znów zabijać i niszczyć ludzi i państwa? Czy wyślę ich do piekła? – dodał.

To nie pierwszy raz, gdy Trump grozi Teheranowi, chociaż wcześniej nie używał tak ostrych słów. Wygląda jednak na to, że teraz one zadziałały. Jakiś czas później prezydent powiedział dziennikarzom, że jego negocjatorzy odbyli „bardzo produktywne" trzygodzinne spotkanie w kuluarach z Irańczykami. Potwierdziły to irańskie państwowe media, które ujawniły, że wzięli w nim udział wysłannik Trumpa ds. Bliskiego Wschodu Steve Witkoff i minister spraw zagranicznych Iranu Abbas Aragczi.

To była pierwsza rozmowa między stronami od czerwca, kiedy załamało się zawieszenie broni. Od tego czasu obie strony regularnie prowadzą wymiany ognia. Reżim nadal blokuje też cieśninę Ormuz, a Amerykanie blokują irańskie porty. Administracja Trumpa grozi też sankcjami państwom, które handlują z Iranem, ale na razie nie skłoniło to reżimu do powrotu do negocjacji.

Nie jest jednak na razie jasne, czy to spotkanie przyniesie jakikolwiek przełom. Dziennikarze BBC spytali o to Witkoffa, ale ten nie miał czasu na rozmowę. Pokazał im jednak wyciągnięty w górę kciuk. Później napisał w mediach społecznościowych, że ma nadzieję, iż rozmowy okażą się „konstruktywne i obiecujące". Dodał, że rozmowy odbywały się za pośrednictwem katarskich mediatorów.

Iran od dawna odmawia bezpośrednich spotkań z Amerykanami i bardzo rzadko decyduje się na odstępstwo od tej zasady. Potwierdził to w rozmowie z państwowym nadawcą IRNA rzecznik prasowy irańskiego MSZ Esmail Baghaei. Jeśli jednak chodzi o samą treść rozmów, zdradził jedynie, że reżim przekazał za pomocą Katarczyków wezwanie, by Amerykanie zakończyli wojnę.

Wiktor Młynarz

Londyn chce systemowo uderzyć w dezinformację

WIELKA BRYTANIA \ **Lewicowy premier Andy Burnham ujawnił plan stworzenia nowej agencji, która ma zająć się tropieniem wrogiej propagandy i fake newsów. Jego zapowiedzi błyskawicznie obudziły jednak obawy o to, że nowe prawo posłuży do ograniczania wolności słowa.**

Andy Burnham poinformował podczas wystąpienia na forum ONZ w Nowym Jorku, że jego rząd planuje utworzenie Narodowego Centrum Obrony Informacyjnej (NCID). Nowa agencja ma współpracować z wywiadem, rządowymi departamentami, policją i mediami społecznościowymi, by wykrywać i powstrzymywać dezinformację, która tworzy „zniekształconą i nieprawdziwą narrację o Wielkiej Brytanii", a nawet szukać osób, które za nią stoją.

Premier w swoim przemówieniu oskarżył także reżim Putina o „atak na skalę przemysłową" na infosferę. Stwierdził, że Kreml używa „wszelkich dostępnych środków, by rozprzestrzeniać kłamstwa i dezinformacje oraz żerować na ludzkich lękach", a także by „wzmacniać skrajnie prawicowe narracje". Zapowiedział także, że jego kraj zostanie liderem w regulacjach dla sztucznej inteligencji (AI), która jest coraz częściej używana w dezinformacji i cyberatakach.

Choć rosyjska propaganda jest poważnym i rosnącym problemem, to plany Burnhama wywołały stanowczy opór krytyków, widzących w nich próbę uciszania niewygodnych opinii. Nile Gardiner, były doradca Margaret Thatcher, powiedział portalowi GB News, że premier mówił w rzeczywistości o kontroli i cenzurze, a jego słowa były „w stylu Orwella, mrożące". Przewiduje, że te plany zaostrzą konflikt z administracją Trumpa, bo prezydent USA w przeszłości wielokrotnie krytykował podobne regulacje.

(wm)

eprasa.pl b098ab30e3

fot. mat. pras./d

OPÓŹNIENIA W CPK. TYM RAZEM CHODZI O PREZESA

INWESTYCJE \ Rada nadzorcza Centralnego Portu Komunikacyjnego przedłużyła do 7 października termin składania zgłoszeń w konkursie na prezesa zarządu. Pierwotnie kandydaci mieli czas do 23 września. Decyzja ma zapewnić staranny wybór najlepszego kandydata.

WŁASNE M \ Spowolnienie nie ogranicza się już do jednego segmentu rynku

Budownictwo hamuje. Deweloperzy wstrzymują nowe inwestycje, załamują się remonty

Sierpień przyniósł wyraźne osłabienie aktywności na polskim rynku budowlanym. W ciągu miesiąca liczba mieszkań oddanych do użytkowania spadła o 5,7 proc., liczba pozwoleń na budowę aż o 22,8 proc., a rozpoczętych inwestycji o 7,3 proc. Szczególnie mocno hamują deweloperzy, którzy mimo dużego zapasu pozwoleń ostrożnie uruchamiają kolejne projekty. Jednocześnie coraz droższe materiały budowlane i usługi remontowe skłaniają Polaków do wykonywania prac własnymi siłami.

Mariusz Andrzej Urbanke

Dane za sierpień potwierdzają, że polskie budownictwo nadal znajduje się pod presją. Sektor budowy budynków notuje głębokie spadki, sięgające niemal 20 proc. r/r. Wyraźnie słabsze są również statystyki nowych pozwoleń na budowę oraz rozpoczynanych inwestycji zarówno w segmencie deweloperskim, jak i indywidualnym.

Jedną z przyczyn jest wyhamowanie popytu na rynku nieruchomości przy jednocześnie dużej liczbie gotowych mieszkań pozostających w ofercie. Rynek nie otrzymał również nowego, powszechnego programu rządowego wspierającego zakup mieszkań. Problemy dotyczą także programu Czyste Powietrze, który wciąż jest modyfikowany. 20 lipca tego roku wszedł w życie kolejny pakiet zmian.

Ze względu na drożyznę na rynku Polacy coraz częściej rezygnują z kompleksowego zatrudniania ekip remontowych i próbują wykonywać prace samodzielnie | fot. Pixabay/d

Deweloperzy zwlekają z budową

– Sierpień przyniósł dane wyraźnie słabsze niż lipiec: liczba mieszkań oddanych do użytkowania spadła w skali miesiąca o 5,7 proc., pozwoleń na budowę aż o 22,8 proc., a rozpoczynanych budów o 7,3 proc. – zauważa Katarzyna Kuniewicz, dyrektorka badań rynku Otodom.

Największą część rynku mieszkaniowego nadal stanowią deweloperzy. W sierpniu oddali oni do użytkowania 11 869 mieszkań, czyli o 2,2 proc. mniej niż w lipcu. Od stycznia do sierpnia przekazali do eksploatacji 81 499 lokali, co stanowi 61,6 proc. wszystkich mieszkań oddanych w tym okresie w Polsce.

Jednocześnie firmy deweloperskie coraz wyraźniej ograniczają aktywność inwestycyjną. W sierpniu uzyskały 13 537 pozwoleń na budowę – o 23,8 proc. mniej niż miesiąc wcześniej. Rozpoczęły natomiast budowę 10 467 mieszkań, czyli o 9,4 proc. mniej niż w lipcu.

Deweloperzy dysponują więc znacznym zapasem pozwoleń, które mogłyby zostać wykorzystane do uruchamiania nowych projektów. Na razie jednak nie spieszą się z ich realizacją. – Deweloperzy mają więc przestrzeń do rozpoczynania kolejnych inwestycji, jednak robią to ostrożnie, dostosowując tempo do bieżących warunków rynkowych – komentuje Kuniewicz.

Materiały budowlane znów drożeją

Słabszą aktywność widać również w budownictwie indywidualnym. Gospodarstwa domowe oddały w sierpniu do użytkowania 5213 mieszkań, o 14 proc. mniej niż miesiąc wcześniej. Inwestorzy indywidualni uzyskali również nieco mniej pozwoleń na budowę niż rok wcześniej.

Liderem polskiego budownictwa mieszkaniowego pozostaje województwo mazowieckie. Od stycznia do sierpnia oddano tam 26,4 tys. mieszkań, wydano 35,5 tys. pozwoleń na budowę i rozpoczęto 30,1 tys. inwestycji. Kolejne miejsca zajmują województwa małopolskie i śląskie.

Firmom budowlanym oraz inwestorom nie pomaga sytuacja na rynku materiałów. Ich ceny w pierwszym półroczu wzrosły średnio o 1,1 proc., ale w samym czerwcu dynamika sięgnęła już 3,5 proc. r/r. Najmocniej drożały materiały wykorzystywane do izolacji termicznej i wodochronnej.

Według wyliczeń portalu RynekPierwotny.pl wzrosty objęły aż 14 z 20 analizowanych grup materiałów. Izolacje termiczne, w tym styropian, wełna i materiały do dociepleń, podrożały o 17 proc. Ceny płyt OSB i drewna wzrosły o 8 proc., a izolacji wodochronnych oraz materiałów do budowy dachów i rynien – o 7 proc.

– W ten sposób trwający od wielu miesięcy okres cenowej stagnacji został z dużym prawdopodobieństwem zakończony. Rynek materiałów budowlanych wszedł w fazę umiarkowanych, ale coraz wyraźniejszych wzrostów – prognozuje Jarosław Jędrzyński, ekspert portalu RynekPierwotny.pl.

Wzrost cen jest szczególnie istotny dla inwestorów, ponieważ wyższe koszty materiałów mogą dodatkowo ograniczać skłonność do rozpoczynania nowych budów. Co więcej, ceny hurtowe zwykle wyprzedzają ceny detaliczne, dlatego podwyżki stopniowo docierają również do sklepów.

Remonty coraz częściej robimy sami

Problemy dotykają nie tylko nowe inwestycje. Drastycznie słabnie również rynek prac remontowych, gdzie spadki w skali roku przekraczają 20–28 proc. Firmy z branży wskazują, że Polacy coraz częściej rezygnują z kompleksowego zatrudniania ekip remontowych i próbują wykonywać prace samodzielnie.

Badanie Nieruchomosci-online.pl pokazuje, że tylko 24 proc. respondentów powierzyło cały zakres ostatniego remontu fachowcom. Aż 30 proc. badanych wykonało remont całkowicie samodzielnie. Kolejne 25 proc. korzystało jedynie z doraźnej pomocy rodziny lub znajomych, a 20 proc. połączyło własną pracę z usługami specjalistów.

– Badanie pokazuje, jak niewielu z nas decyduje się powierzyć cały zakres prac fachowcom. Decydujące są oczywiście koszty oraz częste wewnętrzne przekonanie, że sami zrobimy to lepiej – mówi Anna Zachara-Widła, badaczka zachowań konsumenckich z portalu Nieruchomosci-online.pl.

Rosnące koszty remontów są jednym z głównych powodów przenoszenia części prac do własnego wykonania. Drożeją więc zarówno materiały budowlane, jak i usługi ekip remontowych.

– Z ogólnodostępnych danych i cenników branżowych wynika, że w ciągu ostatnich pięciu lat koszt zatrudnienia ekip remontowych wzrósł szacunkowo o kilkadziesiąt procent, a w przypadku części popularnych prac stawki są nawet około dwukrotnie wyższe niż kilka lat temu – dodaje Zachara-Widła.

Słabszy popyt na mieszkania, ostrożność deweloperów, rosnące koszty materiałów oraz coraz droższe usługi remontowe tworzą dla branży trudne otoczenie. Sierpniowe dane pokazują, że spowolnienie nie ogranicza się już do jednego segmentu rynku – obejmuje zarówno nowe inwestycje mieszkaniowe, jak i budownictwo indywidualne oraz remonty.

(współpraca: p.woz.)

eprasa.pl b098ab30e3

fot. Tomasz Jędrzejowski/d

WĘGIEL KAMIENNY ZYSKUJE UDZIAŁ W POLSKIEJ ENERGETYCE

SUROWCE ENERGETYCZNE \ **W sierpniu udział węgla kamiennego w produkcji energii w Polsce wzrósł do 38,64 proc. z 36,03 proc. rok wcześniej – poinformowały Polskie Sieci Energetyczne. Udział węgla brunatnego spadł z 20,52 do 18,23 proc., a gazu z 10,72 do 9,54 proc. Nieco więcej energii dostarczyły wiatr (11,27 proc.) i fotowoltaika (20,75 proc.), wobec odpowiednio 10,95 i 20,09 proc. rok wcześniej.**

KONKURENCJA MIĘDZYNARODOWA \ Coraz większe problemy niedawnych liderów przemysłowych w Niemczech

Evonik zwalnia tysiące ludzi, Enerparc bankrutuje

Z każdym miesiącem nasila się kryzys niemieckiego modelu gospodarczego. Tamtejszy przemysł mierzy się jednocześnie z wysokimi kosztami energii, presją konkurencyjną z USA i Azji oraz trudniejszym dostępem do opłacalnego finansowania inwestycji. Najnowsze decyzje chemicznego giganta Evonik i niewypłacalność właściciela farm fotowoltaicznych Enerparc pokazują, że problemy dotykają zarówno tradycyjny przemysł, jak i sektor odnawialnych źródeł energii.

Paweł Woźniak

Evonik ogłosił kolejną fazę restrukturyzacji. Do końca 2029 r. koncern zamierza zlikwidować nawet 3200 miejsc pracy na całym świecie, w tym 2150 w Niemczech. To kolejna odsłona programu oszczędnościowego – w latach 2024–2026 firma planuje już ograniczyć zatrudnienie o blisko 2800 osób. Kierownictwo Evoniku mówi o „strukturalnym i gospodarczym kryzysie" branży, wskazując na słaby wzrost gospodarczy, coraz ostrzejszą konkurencję międzynarodową i konieczność trwałego obniżenia kosztów.

Trzęsienie ziemi w niemieckiej fotowoltaice. Bankrutuje Enerparc | fot. Pixabay/d

Jednym z głównych problemów pozostają koszty energii. Evonik wskazuje, że Europa nadal ma niekorzystną przewagę kosztową w porównaniu z innymi regionami świata, a dodatkowym obciążeniem są koszty związane z unijnym systemem handlu emisjami CO_2. Niemiecki Związek Przemysłu Chemicznego (VCI) również podkreśla, że wysokie ceny gazu i energii ograniczają konkurencyjność niemieckich firm.

W przypadku Enerparcu problem wygląda nieco inaczej. Spółka, jeden z największych niezależnych właścicieli farm fotowoltaicznych w Europie, złożyła wniosek o wszczęcie postępowania upadłościowego. Według informacji branżowych jednym z istotnych problemów było finansowanie rozwoju magazynów energii.

Sektor fotowoltaiczny mierzy się z coraz trudniejszym otoczeniem. Szybki przyrost mocy PV powoduje tzw. kanibalizację cenową – w godzinach największej produkcji rośnie podaż energii, a ceny hurtowe spadają, czasami poniżej zera. Farmy słoneczne uzyskują więc niższe przychody właśnie wtedy, gdy produkują najwięcej.

Przypadki Evoniku i Enerparcu pokazują różne oblicza tego samego problemu: europejskie firmy muszą jednocześnie finansować transformację, konkurować z przedsiębiorstwami działającymi przy niższych kosztach oraz dostosowywać się do szybko zmieniających się warunków rynkowych. Dla niemieckiego – i przy okazji europejskiego – przemysłu oznacza to rosnącą presję na koszty i inwestycje oraz konieczność poszukiwania nowych modeli utrzymania konkurencyjności.

USA ograniczą eksport diesla i ropy? Złe wieści dla UE

SUROWCE I PALIWA \ **Biały Dom coraz poważniej rozważa wprowadzenie ograniczeń eksportu amerykańskich paliw, przede wszystkim diesla, aby wyhamować wzrost cen na rynku wewnętrznym. Pomysł poparł prezydent Donald Trump, a sekretarz skarbu Scott Bessent potwierdził, że administracja analizuje, czy pełny lub częściowy zakaz byłby możliwy i skuteczny. Dla Unii Europejskiej taki krok oznaczałby dodatkową presję na i tak napięty rynek paliw.**

Na razie amerykańskie władze nie mówią o generalnym zakazie eksportu amerykańskiej ropy, takim, jaki obowiązywał przez 40 lat, od 1975 do 2015 r. Przedmiotem dyskusji są przede wszystkim diesel i inne produkty rafineryjne.

Trump powiedział, że popiera pomysł wstrzymania eksportu diesla, a Bessent przyznał, że administracja sprawdza zarówno wariant pełnego, jak i częściowego ograniczenia. Powodem są rekordowo wysokie ceny paliw w USA, które stały się również problemem politycznym przed listopadowymi wyborami do Kongresu.

Dla Europy byłby to bardzo niekorzystny sygnał. Rynek paliw jest globalny, a Stany Zjednoczone są jednym z najważniejszych dostawców surowców i produktów energetycznych dla UE. Według najnowszych danych Eurostatu w II kwartale 2026 r. USA odpowiadały za 18,8 proc. importu ropy naftowej do Unii, to więcej niż jakiekolwiek inne pojedyncze państwo. Jednocześnie Stany Zjednoczone dostarczały aż 63,2 proc. importowanego przez UE LNG.

Znaczenie amerykańskiej ropy dla Europy wyraźnie wzrosło po odejściu UE od dostaw z Rosji. Według danych amerykańskiej Energy Information Administration w 2024 r. eksport ropy z USA do Europy wynosił średnio 1,93 mln baryłek dziennie. W lipcu tego roku, gdy wojna na Bliskim Wschodzie ograniczała podaż z regionu, dostawy amerykańskiej ropy do Europy sięgały ok. 1,7 mln baryłek dziennie, wobec nawet 2,5 mln baryłek w maju.

Jeszcze większe znaczenie dla europejskiego rynku mają jednak amerykański diesel i inne produkty rafineryjne. Europa już teraz zmaga się z ograniczoną podażą. Wojna w Iranie oraz ataki Ukrainy na rosyjską infrastrukturę naftową ograniczyły eksport z części najważniejszych światowych źródeł paliw, windując ceny diesla zarówno w USA, jak i Europie do rekordowych poziomów.

Co ważne, nawet w administracji Trumpa nie ma pełnej zgody co do skuteczności takiego rozwiązania. Sekretarz spraw wewnętrznych Doug Burgum ostrzegał, że zakaz eksportu ropy lub paliw prawdopodobnie nie obniży trwale cen. Jego zdaniem może natomiast sprowokować działania odwetowe innych państw. Podobnie przedstawiciele amerykańskiego przemysłu naftowego argumentują, że ograniczenie eksportu może w dłuższej perspektywie zmniejszyć produkcję i inwestycje.

Analitycy zwracają uwagę na jeszcze jeden problem. USA eksportują dziennie ok. 1,6 mln baryłek diesla. Wycofanie takiej ilości z globalnego rynku oznaczałoby zmniejszenie podaży, a więc mogłoby podnieść ceny poza Stanami Zjednoczonymi. Krótkotrwały spadek cen na części amerykańskiego rynku mógłby więc zostać okupiony wzrostem notowań paliw na rynkach zagranicznych.

Dla UE byłby to szczególnie trudny moment. Europa jest coraz bardziej zależna od importu energii z kierunków innych niż Rosja, a jednocześnie musi konkurować o ograniczone dostawy z Azją i innymi odbiorcami. Ewentualne ograniczenie amerykańskiego eksportu nie oznaczałoby automatycznie kryzysu zaopatrzeniowego, ale zwiększałoby ryzyko dalszego wzrostu cen ropy i paliw.

(miecz)

eprasa.pl b098ab30e3

fot. Facebook/d

Michał Drewnicki
(ur. 1990) przedsiębiorca, krakowski radny, kandydat PiS na prezydenta Krakowa

\\ **Dochodzą mnie słuchy, że w ostatnich godzinach kampanii mogą pojawić się ataki na mnie – także nieuczciwe i kłamliwe. (...) Różnica między mną a kandydatką KO wynosi zaledwie 0,1 pkt proc.** \\

POLITYKA LOKALNA \ Brutalna bitwa o fotel prezydenta Krakowa

Od PZPR do Romana Giertycha. Wszyscy na pomoc Piątkowskiej

Już tylko godziny pozostały do ciszy wyborczej przed przyspieszonymi wyborami na prezydenta Krakowa. Jak więc można się spodziewać, kampania wchodzi w swoją najbardziej brutalną fazę. „Wewnętrzny sondaż pokazuje, że różnica między mną a kandydatką KO wynosi dziś zaledwie 0,1 pkt proc." – ujawnił na X kandydat Prawa i Sprawiedliwości Michał Drewnicki.

Wojciech Mucha

Ostatnią deską ratunku dla Piątkowskiej ma być dzisiejsza wizyta w Krakowie Donalda Tuska | fot. Facebook/d

Na początek sensacja. Tuż przed oddaniem do druku niniejszego tekstu Krakowem wstrząsnęła informacja wagi ciężkiej: ze startu w wyborach wycofał się Jan Hoffman, kandydat niezależny i organizator referendum za odwołaniem Aleksandra Miszalskiego. – Tak jak w całym moim życiu – robiłem, robię i będę robił to, do czego mam pełne przekonanie, i to, co uważam, że jest najlepsze – powiedział. Jednocześnie oznajmił, że przekazuje swoje pełne poparcie Łukaszowi Gibale.

Komunistyczny beton atakuje

Sprawa ta dodaje politycznego paliwa liderowi sondaży i jednocześnie sprawia, że należy się spodziewać dalszego zaostrzenia kampanii ze strony obozu Moniki Piątkowskiej, kandydatki popieranej przez PO i PSL.

Wczoraj w krótkim komentarzu w „Codziennej" sygnalizowałem, że np. kandydatka Nowej Lewicy, posłanka Daria Gosek-Popiołek, jest nękana za to, że poprzez swój start może odebrać Piątkowskiej głosy. W sieci pojawiają się więc zdjęcia i memy, które pokazują Gosek-Popiołek w złym świetle, są wezwania do rezygnacji, które bez skrępowania wygłaszają… dawni członkowie PZPR.

Bryluje w tym niejaki Kazimierz Chrzanowski, były członek ORMO i sekretarz komitetu dzielnicowego Kraków-Śródmieście, później szef krakowskiego SLD, radny, który zasiadał w klubie Jacka Majchrowskiego „Przyjazny Kraków". „Lubię takie zestawy jak ORMO-wiec i członek nomenklatury PZPR, a do tego komitet »Przyjazny Kraków«. To jak hot dog ze stacji benzynowej podany z foie gras i sauternes" – skomentował w serwisie X dziennikarz śledczy Jarosław Jakimczyk.

Tak, to rzeczywiście dość przewrotne, jak jednak widać, „uśmiechnięta władza" ma swoje lokalne oblicza. Sama Gosek-Popiołek przekonuje się na własnej skórze, że opowieści o „siostrzeństwie" i potrzebie walki z „piekłem kobiet" kończą się wówczas, gdy staje się na drodze koleżance mającej plecy w postaci silnych mężczyzn.

Ale nie tylko Gosek-Popiołek. Oddech „uśmiechniętej władzy" musi czuć na plecach także Michał Drewnicki, kandydat Prawa i Sprawiedliwości. Krakowski radny, który prowadzi merytoryczną i wolną od konfrontacji kampanię, napisał wczoraj w serwisie X, że spodziewa się ataków na siebie. Jak twierdzi, to dlatego, że wedle jego wewnętrznych sondaży popierana przez Donalda Tuska i Władysława Kosiniaka-Kamysza kandydatka, senator Monika Piątkowska niezbyt dobrze radzi sobie z przekonywaniem Krakowian, a różnica między nimi ma być na poziomie błędu statystycznego.

Sam Drewnicki nie ujawnia, czego miałby dotyczyć atak, ale można się spodziewać, że dostał „odpowiednie pytania" z którejś z redakcji mediów III RP.

Od kompotu do AI

Bo i „wolne" redakcje nie ustają w „pomaganiu" kandydatce popieranej przez KO i PSL. Już pobieżna lektura ogólnopolskich tytułów wystarczy, by zorientować się, że oto dziennikarze zajmujący się dotąd całkiem innymi tematami nagle, pod koniec kampanii zostali ekspertami od dość zawiłej dla osób nieznających tematu specyfiki krakowskiej polityki.

Tak jest np. w postkomunistycznej „Polityce", gdzie Katarzyna Kaczorowska, dziennikarka zajmująca się dotąd np. rosnącą popularnością polskiego kompotu za granicą, podpisała się pod tekstem atakującym lidera sondaży Łukasza Gibałę. Cały artykuł jest omówieniem anonimowych „raportów, do których redakcja dotarła", a które mają dotyczyć biznesowej działalności rodziny Gibały. Choćby z faktu, iż jego rodzina posiada grunty… poza Krakowem, wysuwa się zarzut o potencjalnym konflikcie interesów, gdyby Łukasz Gibała został prezydentem. Wszystko zmieszane z wyciągiem z Kodeksu karnego, co ma w oczach czytelnika sprawić wrażenie rzekomych nieprawidłowości.

Co szczególnie interesujące, owe „raporty" nie są podpisane przez autorów, a jedynie przez enigmatyczną Krakowską Grupę Monitorowania Demokracji (żaden taki podmiot formalnie nie istnieje). Całość jest niemal na pewno wygenerowana przy użyciu sztucznej inteligencji, której zlecono powiązanie faktów w taki sposób, by sprawiały wrażenie potencjalnych nieprawidłowości.

Cóż, jeśli jakąś niejasność widać gołym okiem, to bezprecedensowe zaangażowanie mediów III RP w lokalną politykę. Oto podobne zarzuty powtarza bowiem np. „Rzeczpospolita", po lekturze której nad sprawą zadumał się Roman Giertych, utyskujący w serwisie X, że Gibała może „mieć problemy".

I tylko nieliczni pamiętają, że w postkomunistycznym tygodniku „Polityka" stale publikują byli pracownicy Jacka Majchrowskiego, w tym niejaki Krzysztof Burnetko, który przez lata pisał do wydawanego przez miasto miesięcznika „Kraków i Świat" (pismo zostało za czasów Miszalskiego niemal za darmo oddane na własność grupie zaprzyjaźnionych z Majchrowskim publicystów).

Tusk na pomoc

Owe „wszystkie ręce na pokład" pokazują jedno – otoczenie Moniki Piątkowskiej, kandydatki popieranej przez KO i PSL, zdaje się walczyć ze wszystkimi naraz. Nie bez powodu – notowania, w tym najnowszy sondaż zrealizowany przez Ogólnopolską Grupę Badawczą, pokazują, że raczej nie ma ona szans na wygraną.

Pomijając, że sama dość skutecznie sobie je odbiera, prezentując się Krakowianom w czasie kampanii w sposób arogancki, to jednocześnie jest to kandydatka „kontynuacji", podkreślająca z jednej strony, że miasto „nie potrzebuje rewolucji", a z drugiej – nawiązująca do swojej wieloletniej współpracy z byłym prezydentem Jackiem Majchrowskim, u którego przez wiele lat (2002–2012) była urzędnikiem na wysokim stanowisku.

Ostatnią deską ratunku dla Piątkowskiej ma być dzisiejsza wizyta w Krakowie premiera Donalda Tuska. Tusk przybywa do grodu Kraka już po raz kolejny w tej kampanii. Choć jak przekonywał ostatnio, „nie ma zamiaru sugerować mieszkańcom, na kogo mają głosować", to jest zupełnie inaczej. Wizyta ma zapewne na celu mobilizację twardego elektoratu KO, który – jak wynika z sondaży – nie jest w stu procentach przekonany do kandydatury Piątkowskiej i rozważa głosowanie a to na Darię Gosek-Popiołek, a nawet na wspomnianego Gibałę.

Nad wszystkim unosi się czarny dla koalicji 13 grudnia scenariusz – gdyby przewidywania Drewnickiego, że jest on pół kroku za Piątkowską i ma szanse znaleźć się w drugiej turze, okazały się prawdą, byłby to dla partii Tuska potężny cios wizerunkowy przed przyszłorocznymi wyborami parlamentarnymi.

Tymczasem z ostatniego oficjalnego sondażu (OGB na zlecenie Polsatu News) wynika, że Łukasz Gibała wygrałby pierwszą turę wyborów – tak wskazało 39,17 proc. ankietowanych. Drugie miejsce zajęła Monika Piątkowska (23,47 proc.). Trzeci w badaniu był Michał Drewnicki z poparciem 14,74 proc. Za nim uplasowała się Aleksandra Owca, która uzyskała 9,75 proc. wskazań. Daria Gosek-Popiołek otrzymała 5,64 proc. poparcia, a Michał Klimek – 4,03 proc. Kolejne miejsca zajęli Jan Hoffman z wynikiem 2,82 proc. oraz Sławomir Pietrzyk, na którego wskazało 0,11 proc. Jednocześnie aż 23,70 proc. respondentów zadeklarowało, że nie wie jeszcze, na kogo odda głos. Wynik Jana Hoffmana teraz jest nieistotny. Pierwsza tura wyborów w Krakowie odbędzie się już w najbliższą niedzielę.

eprasa.pl b098ab30e3

fot. Wikipedia/d

John Steinbeck
(1902–1968) amerykański pisarz, laureat Literackiej Nagrody Nobla w 1962 r.

\\ Człowiek najprawdopodobniej rodzi się z długiem, którego nigdy nie może spłacić, niezależnie od tego, jak bardzo się stara, bo dług ten ciągle rośnie. Człowiek zawsze zawdzięcza coś innym. Jeśli zignoruje ten dług, to powoli zatruwa sobie duszę. \\

EKONOMIA \ Obniżenie ratingu przez Moody's to konsekwencja fatalnej polityki gospodarczej

Finansowa katastrofa rządu Tuska

Dramatyczny spadek długoterminowego ratingu finansowego Polski – po raz pierwszy od 24 lat – jest najlepszym podsumowaniem rządów Donalda Tuska i Andrzeja Domańskiego. Minister finansów może zaklinać rzeczywistość, ale liczby i fakty nie kłamią. Zagraniczne instytucje zaczynają dostrzegać to, jak Ministerstwo Finansów obsługuje środki publiczne.

Tomasz Teluk

Obecny kryzys finansów publicznych to powielanie patologii rządów PO z lat 2007–2015, tylko na znacznie większą skalę
fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Decyzja agencji Moody's to degradacja pozycji naszego kraju. Obniżenie długoterminowego ratingu z poziomu A2 do A3 należy uznać za sygnał ostrzegawczy, że bufor bezpieczeństwa obsługi polskiego długu publicznego jest na wyczerpaniu. Inna z agencji ratingowych, Fitch, utrzymała natomiast negatywną perspektywę dla oceny A-.

Obie decyzje wynikają głównie z utrzymywania się długotrwałego braku równowagi budżetowej: rosnącego zadłużenia państwa przy braku fundamentalnych reform, w tym niedotrzymywania obietnic wyborczych.

Ratingowa degradacja

Można powiedzieć, że historia się powtarza. Przecież podczas pierwszego rządu Donalda Tuska w latach 2007–2011 mieliśmy do czynienia z analogiczną sytuacją. Wówczas deficyt sektora finansów publicznych wzrósł z 1,9 proc. PKB w 2007 r. do blisko 8 proc. PKB w 2010 r., przez co Komisja Europejska objęła nasz kraj procedurą nadmiernego deficytu budżetowego.

Aby uniknąć wówczas niekonstytucyjnego zadłużania państwa, rząd sięgnął po oszczędności emerytalne obywateli – zdemontował system OFE oraz podwyższał podatki, w tym VAT. Obecny rząd nie tylko powiela te negatywne schematy, ale szarżuje w czasach znacznie wyższych stóp procentowych, co radykalnie zwiększa koszty obsługi długu.

W obecnych warunkach geopolitycznych jest to bardzo ryzykowne. Dziś znowu jesteśmy na celowniku KE, a koszty obsługi zadłużenia wynoszą ponad 100 mld zł rocznie, czyli aż 7 proc. budżetu państwa.

A przecież historia gospodarcza Polski to historia finansowego sukcesu! Zaczynaliśmy jako faktyczny bankrut w 1989 r. Transformacja ustrojowa doprowadziła do uwzględnienia nas w ratingach dopiero w 1995 r., gdy kończył się proces restrukturyzacji naszego zadłużenia zagranicznego. Wówczas agencje oceniały nas bardzo nisko: Moody's – Baa3, Fitch – BB+, Standard & Poor's – BB, ale samo uwzględnienie naszego państwa otworzyło nam dostęp do globalnego rynku obligacji komercyjnych.

Za czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości w latach 2006–2007, gdy następował dynamiczny wzrost PKB, napędzany inwestycjami, S&P oraz Fitch podwyższyły ocenę naszych finansów publicznych do A-. Podczas kolejnej kadencji rządów Zjednoczonej Pawicy S&P obniżył co prawda rating z A- do BBB+ wskutek zawirowań wokół Trybunału Konstytucyjnego, ale następnie wycofał się z tej decyzji i w 2018 r. przywrócił ocenę A-.

Oni nie potrafią rządzić

Gdy finansami zajmował się Jacek Rostowski za czasów pierwszego gabinetu Tuska, dostawał do ręki stabilny budżet – ze stosunkowo niewielkim deficytem rzędu 1,9 proc. PKB i stosunkiem długu publicznego do PKB na poziomie 44,2 proc. Jednak w 2008 r. wybuchł globalny kryzys finansowy i trzeba było sobie zacząć radzić w trudnych warunkach.

Rostowski nie zdecydował się jednak na reformy i nie zahamował dynamiki wydatków publicznych. W ten sposób sprowokował zapaść sektora finansów publicznych, doprowadzając do deficytu budżetowego w wysokości 7,9 proc. w 2010 r. Jednocześnie relacja stosunku długu publicznego do PKB wzrosła do 55 proc.

Ponieważ był to rok przedwyborczy, Tusk nie chciał ryzykować cięć socjalnych i wydatków w sferze budżetowej. Postawił więc na kreatywną księgowość. Nazwano to reformą otwartych funduszy emerytalnych, co doskonale pamiętamy. Zmieniono ustawę emerytalną, zmniejszając transfer składek do OFE z 7,3 proc. do 2,3 proc. Pięcioprocentową różnicę przekierowano do ZUS. Dodatkowo w 2014 r. umorzono obligacje skarbowe z portfeli OFE, sztucznie obniżając dług publiczny o 153 mld zł. Ówczesny rząd podniósł też VAT z 22 do 23 proc. Zamroził kwotę wolną od podatku oraz progi podatkowe PIT.

Obecny kryzys finansów publicznych to po prostu powielanie tych patologii, tylko na znacznie większą skalę. Deficyt finansów publicznych znów zbliża się do 7 proc. PKB. Powód takiego stanu rzeczy, na który zgodnie wskazują analitycy, jest w zasadzie jeden: unikanie jakichkolwiek reform w zakresie wydatków państwa. Mamy sztywne transfery socjalne. Rośnie luka podatkowa VAT, która dochodzi powoli do 16 proc.

Mamy skrajnie niewydolną służbę zdrowia z bulwersującymi opinię publiczną milionowymi pensjami dla lekarzy. Do tego dochodzi zadłużanie się poprzez Bank Gospodarstwa Krajowego, rekordowe wydatki na zbrojenia oraz na wymuszoną transformację energetyczną. Wszystko spina się wyłącznie dzięki kreatywnej księgowości ukrywania rzeczywistego zadłużenia. Kosztów obsługi długu zagranicznego, które w przyszłym roku przekroczą 107 mld zł, ukryć już się nie da.

Długi na pokolenia

Polska znów jest objęta unijną procedurą nadmiernego deficytu, jednak nie zmienia to optyki rządu. Destrukcyjna dla gospodarki polityka klimatyczna Unii zmusza nas do ponoszenia gigantycznych kosztów dostosowawczych. Wojna Ukrainy z Rosją doprowadziła do szału zakupowego. Jednak gros wydatków transferowanych jest za granicę, zamiast służyć rozbudowie rodzimego przemysłu zbrojeniowego. Ratują nas silny rynek pracy, spore rezerwy dewizowe NBP oraz wysoka dynamika konsumpcji.

Czego należy spodziewać się w kolejnych latach? Wysoki deficyt budżetowy będzie się umacniał. Czyli możemy się spodziewać w kolejnych latach deficytu w przedziale 270–280 mld zł, bez realnych perspektyw na zaciskanie pasa. Niewykluczona jest także eksplozja długu publicznego, dochodząca realnie do 75 proc. PKB. Sama obsługa długu będzie stanowiła znaczącą pozycję w budżecie.

Co musiałoby się zmienić, aby Polska znów wyszła na plus? Musiałby się znaleźć pierwszy odważny, kto potrząsnąłby sektorami drenującymi budżet. Musiałaby się skończyć kreatywna księgowość, do czego doprowadzi m.in. transparentność w finansach BGK. Konieczne jest także uszczelnienie kwestii podatkowych i zarazem stabilizacja przepisów dla przedsiębiorstw, aby prowadzenie działalności gospodarczej było bardziej przewidywalne. Konieczne stałoby się także ograniczenie wydatków na administrację, które dziś przybrały rozmiary bizancjum.

A przecież mówimy tylko o pozytywnych scenariuszach. Udział naszego kraju w wojnie doprowadziłby do katastrofy w finansach publicznych. Jeśli doświadczylibyśmy jedynie ograniczonych uderzeń dronowych czy rakietowych w infrastrukturę krytyczną, co jest bardzo prawdopodobne, to musielibyśmy się liczyć z prawdziwym wstrząsem makroekonomicznym – spadkiem PKB nawet o ponad 11 proc. w pierwszym roku konfliktu. Wystrzeli także inflacja; złoty mógłby stracić nawet połowę wartości do dolara i euro.

Czy rząd bierze to pod uwagę? Obecnie mamy znów rok przedwyborczy. Za chwilę rozpocznie się festiwal nieodpowiedzialnych obietnic ze strony ugrupowań wyborczych, bez względu na sytuację budżetu państwa. Być może jest to ten moment, że wyborcy będą jednak patrzeć całościowo na sytuację i oczekiwać rozsądnego zarządzania ich pieniędzmi.

eprasa.pl b098ab30e3

fot. mat. pras./d

RENOWACJA \ We wrześniu zamknięto dla zwiedzających dwa wyjątkowe polskie zamki. Zamek Kapituły Warmińskiej w Olsztynie, związany z Mikołajem Kopernikiem i jego tablicą astronomiczną, przejdzie trzyletni remont. Również gotycki zamek w Kwidzynie został wyłączony z ruchu turystycznego – kompleksowa modernizacja potrwa do 2030 r. i obejmie zarówno prace konserwatorskie, jak i odnowę historycznych wnętrz.

FILM \ Dwie „Lalki", dwa zupełnie różne światy

Netflix się bawi, kino wraca do Prusa

Wrzesień przyniósł sytuację bez precedensu: w odstępie zaledwie dwóch tygodni widzowie otrzymają dwie ekranizacje „Lalki". Najpierw 16 września na Netflixie zadebiutował sześcioodcinkowy serial Pawła Maślony z Sandrą Drzymalską i Tomaszem Schuchardtem, a 30 września do kin trafi film Macieja Kawalskiego z Marcinem Dorocińskim i Kamilą Urzędowską. Obie produkcje sięgają po tę samą powieść Bolesława Prusa, ale opowiadają dwie zupełnie inne historie.

Anna Krajkowska

Najważniejsze jest jedno: serial Netflixa nie jest adaptacją powieści. Twórcy uczciwie informują o tym już w napisach końcowych – to produkcja na motywach „Lalki" – i właśnie tak należy ją odbierać. Wiele wydarzeń, postaci i całe wątki zostały dopisane, zmieniono relacje między bohaterami, a nawet… zakończenie. Po obejrzeniu serialu nie można więc powiedzieć, że zna się treść książki. Dla maturzystów to istotna uwaga.

Paweł Maślona świadomie miesza epoki i konwencje. XIX-wieczna Warszawa wygląda olśniewająco (czasem też obskurnie), ale opowiadana jest językiem współczesnego serialu. Dynamiczny montaż, elektroniczna muzyka, krótkie sceny i charakterystyczny sposób filmowania przywodzą momentami na myśl „Wielką" – głośny serial HBO o Katarzynie Wielkiej. Jest tu podobna groteska i zabawa historią, choć „Lalka" rezygnuje ze specyficznego humoru.

Największą zmianą jest jednak przesunięcie środka ciężkości z Wokulskiego na Izabelę Łęcką. Sandra Drzymalska tworzy wyrazistą bohaterkę – buntującą się przeciw ograniczeniom swojej epoki i świadomie walczącą o samostanowienie. Rozbudowany zostaje też wątek Elizy Orzeszkowej i redakcji „Bluszczu", którego w powieści Prusa po prostu nie było. W finale padają słowa o świecie, „w którym kobiety nie muszą się bać, nie muszą o nic prosić, (…) mają prawo do decydowania o własnym życiu i własnym ciele". To właściwie manifest ideowy całego serialu.

Film kinowy wybiera romans, humor, dobre dialogi i bohatera, którego łatwo polubić | fot. mat. pras./d

Serial Netflixa jest szalony, nieprzewidywalny i świadomie prowokuje | fot. mat. pras./d

Rozbieżne opinie

Od tygodnia o serialowej „Lalce" mówi cała Polska. Produkcja od premiery utrzymuje się na pierwszym miejscu wśród najchętniej oglądanych seriali Netflixa w kraju, a jednocześnie trafiła do ścisłej światowej czołówki produkcji nieanglojęzycznych platformy. Trudno przejść obok niej obojętnie.

Jednych taka reinterpretacja powieści Prusa zachwyca, innych razi. Można jej bowiem zarzucić podporządkowanie klasyki współczesnej tezie (trudno nie zauważyć, że postacie zostały napisane właśnie pod określoną wizję świata). Wielu widzów zwraca uwagę na rażąco dużą liczbę wulgaryzmów, co zresztą współgra z oznaczeniem wiekowym Netflixa (16+): serial zawiera przemoc, sceny seksualne, wulgarny język i elementy przemocy seksualnej.

Czy to znaczy, że serial jest zły? Niekoniecznie. Ogląda się go sprawnie, chwilami wciąga, a wizualnie prezentuje światowy poziom. Niestety, jest nierówny. Czasem tempo zaczyna siadać, finał zostaje niepotrzebnie rozciągnięty i zamiast napięcia pojawia się znużenie.

Najbardziej przekonuje Sandra Drzymalska jako Izabela – to wyrazista postać, przy niej pozostali bohaterowie często giną. Znacznie słabiej wypada Wokulski, pozbawiony tej siły, indywidualności i charyzmy, które czynią go jednym z najciekawszych bohaterów polskiej literatury.

Problemem są także dialogi – raz brzmią niemal teatralnie, innym razem rażą wspomnianymi wulgaryzmami. Nawet jeśli twórcy świadomie przenoszą współczesną wrażliwość do XIX w., ten język częściej wybija z opowieści, niż ją wzmacnia. To produkcja, która bardziej intryguje pomysłem niż porusza emocjonalnie.

Wokulski na topie

Z kolei „Lalka" Macieja Kawalskiego idzie w przeciwnym kierunku. To również nie jest ekranizacja dosłowna – z konieczności pomija wiele wątków i upraszcza sążnistą powieść – ale pozostaje jej znacznie bliższa.

W filmie centrum uwagi stanowi Stanisław Wokulski. Marcin Dorociński właściwie niesie całą opowieść. Jego bohater jest jednocześnie przedsiębiorcą, wizjonerem i niepoprawnym romantykiem – człowiekiem ogromnej energii, inteligencji i charyzmy. To Wokulski, którego naprawdę chce się oglądać.

Po pokazie prasowym dało się zresztą zauważyć ciekawą rzecz: w rozmowach dziennikarzy film wyraźnie bardziej przypadł do gustu damskiej części widowni. Trudno oprzeć się wrażeniu, że Dorociński stworzył bohatera, w którym po prostu łatwo się zadurzyć.

Mimo to Łęcka opiera się temu urokowi. Zresztą, wypada blado. Kamila Urzędowska tworzy – zgodnie ze scenariuszem – postać delikatną i liryczną, ale jednocześnie znacznie mniej wyrazistą niż książkowy pierwowzór. A przecież u Prusa była dumna, wyniosła i świadoma swojej pozycji. Co ciekawe, żadna z tegorocznych ekranizacji nie pokazała tej książkowej Izabeli – serial uczynił z niej emancypantkę, film niemal ją wybielił, stała się nijaka.

W tej sytuacji królową filmu Kawalskiego zostaje Agata Kulesza jako pani Meliton. To najzabawniejsza i świetnie napisana postać tej ekranizacji. Każde jej wejście ożywia akcję, a aktorka z niezwykłym wyczuciem łączy komizm z elegancją. Świetnie wypada także Maria Dębska jako Kazimiera Wąsowska – inteligentna, pełna temperamentu kobieta, która dostrzega w Wokulskim to, czego nie widzi Izabela.

Nawet okrojony Rzecki Marka Kondrata pozostawia po sobie wyraźny ślad – aktor wykorzystuje każdą otrzymaną scenę. Z kolei Maja Komorowska jako prezesowa Zasławska wnosi do filmu niezwykły spokój i szlachetność.

W której „Lalce" grasz?

Warto wspomnieć jeszcze o samej obsadzie. Ponieważ niemal równocześnie powstawały dwie zupełnie niezależne superprodukcje kostiumowe, do obu zaangażowano właściwie całą czołówkę polskich aktorów. W środowisku filmowym szybko narodził się żart, że aktorów nie pyta się już, czy grają w „Lalce", tylko… w której. Reżyserzy innych produkcji mieli z kolei narzekać, że trudno znaleźć odtwórców ról, bo wszyscy zapuścili już brody do „Lalki".

Obie produkcje łączy jedno: zachwycają rozmachem. Scenografia, kostiumy i odtworzenie XIX-wiecznej Warszawy robią wrażenie. Widać, że nie szczędzono ani czasu na przygotowania, ani pieniędzy.

Jeśli jednak postawić je obok siebie, okaże się, że opowiadają o czymś zupełnie innym. Serial jest szalony, nieprzewidywalny i świadomie prowokuje, traktując Prusa jako punkt wyjścia do współczesnej opowieści.

Film wybiera romans, humor, dobre dialogi i bohatera, którego łatwo polubić. Nie jest idealny, ale ogląda się go z przyjemnością. A może jego największą zaletą jest to, że przypomina, dlaczego od ponad stu lat kolejne pokolenia wracają do „Lalki".

eprasa.pl b098ab30e3

fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

17:35 | REPUBLIKA — **PUBLICYSTYKA**

**„MIŁOSZ KŁECZEK ZAPRASZA" ** Ostre pytania, gorące tematy i polityka bez taryfy ulgowej. Miłosz Kłeczek rozmawia z gośćmi o sprawach, które dominują w bieżącej debacie publicznej.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

REPUBLIKA

RANO
- **05:50** Agro Info
- **05:55** Republika wstajemy!
- **06:10** Kto tu rządzi?
- **06:50** Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- **07:05** Przyjaciele Republiki
- **08:00** Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- **08:30** Michał #Rachoń
- **10:01** Po 10:00
- **11:01** Po 11:00
- **12:01** Po 12:00
- **13:00** Trzynasta…

PO POŁUDNIU
- **13:35** Republika dzień - serwis
- **14:10** 1410 Bitwa polityczna
- **15:00** Republika dzień - serwis
- **15:20** Klub sportowy
- **15:25** Republika dzień
- **16:45** Klub sportowy
- **16:55** Express Republiki
- **17:10** Express Republiki+
- **17:35** Miłosz Kłeczek zaprasza
- **18:50** Klub sportowy
- **18:58** Prognoza pogody
- **19:00** Dzisiaj - serwis inform.

WIECZOREM
- **20:20** Gość Dzisiaj
- **20:50** W punkt
- **22:15** Piachem w tryby
- **23:20** Codziennie ******burza
- **23:35** Republika wieczór
- **00:20** Republika Nocą
- **01:40** Express Republiki
- **02:00** Express Republiki+
- **02:15** Poland Daily
- **02:29** Poland Daily - Weather
- **02:30** Dzisiaj - serwis inform.
- **03:45** W punkt

TVP 1

- **08:00** Serwis Info
- **08:10** Pogoda Info
- **08:20** Zaraz wracam (145) - serial
- **09:00** Ranczo (13) - serial
- **10:00** Komisarz Alex - serial
- **11:00** Ojciec Mateusz - serial
- **12:00** Serwis Info
- **12:10** Agrobiznes
- **12:30** Agropogoda
- **12:40** To się opłaca
- **12:55** Natura w Jedynce
- **14:00** Splątane losy (52) - serial
- **15:00** Serwis Info
- **15:10** Reporterzy
- **15:35** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- **16:00** Dziedzictwo (1036) - serial
- **17:00** Teleexpress, pogoda
- **17:25** Jaka to melodia? - teleturniej
- **18:05** Klan (4740) - serial
- **18:40** Akacjowa 38 (963) - serial
- **19:30** Program informacyjny
- **19:55** Pytanie dnia
- **20:10** Sport, pogoda
- **20:30** Ojciec Mateusz (453) - serial
- **21:25** Sprawa dla reportera
- **22:30** Czas niedokonany (3) - serial
- **23:25** Gra z Cieniem 2 (16) - serial
- **00:25** Kanał tajemnic - film kryminalny, Belgia/Francja 2020
- **02:05** Magazyn Ekspresu Reporterów

TVP 2

- **06:55** Barwy szczęścia (3404) - serial
- **07:30** Pytanie na śniadanie
- **11:45** Jedzenie ma znaczenie
- **12:25** Koło fortuny - teleturniej
- **13:15** Panna młoda (205) - serial
- **14:05** Va banque - teleturniej
- **14:35** Na sygnale (925) - serial
- **15:05** La Promesa - pałac tajemnic (484) - serial
- **16:00** Koło fortuny - teleturniej
- **16:35** Familiada - teleturniej
- **17:20** Panna młoda (206) - serial
- **18:15** Va banque - teleturniej
- **18:50** Jeden z dziesięciu - teleturniej
- **19:25** Barwy szczęścia (3404) - serial
- **20:05** Barwy szczęścia (3405) - serial
- **20:40** Postaw na milion - teleturniej
- **21:40** Europa da się lubić - nowe pokolenie - pr. rozryw.
- **22:35** 51. Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni - studio festiwalowe
- **22:55** Prawo Bronxu - dramat kryminalny, USA 1993
- **01:05** Rodzinka.pl (315) - serial

POLSAT

- **06:00** Nowy dzień z Polsat News
- **08:00** Trudne sprawy (759) - serial
- **09:00** Dlaczego ja? (1315) - serial
- **10:05** Wypasiona kuchnia - pr. rozryw.
- **10:20** Dlaczego ja? (1316) - serial
- **11:20** Dlaczego ja? (1317) - serial
- **12:20** Gliniarze. Śląsk (17) - serial
- **13:25** Gliniarze (976) - serial
- **14:25** Gliniarze (977) - serial
- **15:30** Wydarzenia 24
- **15:50** Pogoda
- **15:55** Gliniarze (1232) - serial
- **16:55** Gliniarze. Śląsk (18) - serial
- **18:00** Pierwsza miłość (4252) - serial
- **18:50** Wydarzenia
- **19:15** Gość „Wydarzeń"
- **19:25** Wypasiona kuchnia - pr. rozryw.
- **19:35** Sport, pogoda
- **19:55** Milionerzy - teleturniej
- **20:30** Nasz nowy dom - reality show
- **21:40** Zdrada (4) - serial
- **22:55** Złodziej życia - thriller, Kanada/Australia/Wielka Brytania/USA 2004. Agentka FBI pomaga kanadyjskiej policji w ujęciu seryjnego mordercy.

PULS

- **06:00** Policjanci z Miami (14) - serial
- **07:00** Policjanci z Miami (15) - serial
- **08:00** Kobra - oddział specjalny (16) - serial
- **09:00** Kobra - oddział specjalny (1) - serial
- **10:00** Zaklinaczka duchów (98) - serial
- **11:00** Kotka (37) - serial
- **12:00** Nie igraj z aniołem (168) - serial
- **13:00** Wspaniałe stulecie (10) - serial
- **14:00** Rodzinny interes (3) - serial
- **15:00** Lombard. Życie pod zastaw (756) - serial
- **16:00** Lombard. Życie pod zastaw (757) - serial
- **17:00** Rodzinny interes (4) - serial
- **18:00** Lombard. Życie pod zastaw (1027) - serial
- **19:00** Lombard. Życie pod zastaw (1028) - serial
- **20:00** Pakt z mordercą - thriller, Niemcy/Hiszpania/USA 2017
- **21:50** Gotowy na wszystko - thriller, Belgia/Francja 2018
- **23:25** Largo Winch 2: Spisek - film przygodowy, Belgia/Francja/Niemcy 2011
- **02:00** Dzielnica strachu (477) - serial
- **03:00** Lombard. Życie pod zastaw (1023) - serial

TRWAM

- **08:00** Informacje dnia
- **08:15** Polski punkt widzenia
- **08:40** Dzielna niewiasta
- **09:00** Na zdrowie
- **09:20** Bóg z nami
- **10:00** Informacje dnia
- **10:15** Rozmowy niedokoń.
- **11:25** Myśląc Ojczyzna
- **11:35** Przyroda i ludzie
- **12:00** Anioł Pański
- **12:03** Informacje dnia
- **12:20** Wykłady naukowe
- **12:50** Mateczniki Polskości
- **13:00** Bazylika Bożego Ciała w Krakowie
- **13:30** Msza święta
- **14:30** Ojcostwo polecam
- **15:00** Po stronie prawdy
- **15:50** Ma się rozumieć
- **16:00** Informacje dnia
- **16:10** Z wędką nad wodę
- **16:35** Sól ziemi
- **17:05** Akademia pro-life
- **17:30** Odpowiedzialni za Kościół
- **17:55** Nowenna pojednania
- **18:00** Anioł Pański
- **18:05** Informacje dnia
- **18:15** Rozmowy niedokoń.
- **19:25** Rodzinny Ogród Zoologiczny
- **20:00** Informacje dnia
- **20:20** Różaniec
- **20:50** Kartka z kalendarza
- **21:00** Apel Jasnogórski
- **21:20** Informacje dnia
- **21:40** Polski punkt widzenia
- **22:00** Głos serca
- **22:45** Lotte, małopolska Inka, wczoraj i dzisiaj
- **00:00** Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

eprasa.pl b098ab30e3

fot. Facebook/d

ZŁOTY MEDAL POLSKIEJ JUNIORKI

KOLARSTWO \ **Maria Okrucińska zdobyła w Montrealu złoty medal kolarskich mistrzostw świata w jeździe indywidualnej na czas juniorek. Polka trasę 10,7 km pokonała w czasie 15 min 17,51 s. 18-letnia Okrucińska jest wychowanką Copernicusa Toruń, ale reprezentuje holenderską grupę Grouwels-Watersley.**

MISTRZOSTWA EUROPY SIATKARZY \ Polska awansowała do półfinału, który rozegra w piątek Mediolanie

Dziesięć na dziesięć Grbicia

Broniący tytułu polscy siatkarze awansowali do półfinału mistrzostw Europy. W ćwierćfinale w Sofii pokonali Niemców 3:0. Można się było tego spodziewać, bo odkąd trenerem Polaków został Nikola Grbić, Biało-Czerwoni w każdej dużej imprezie wchodzili do strefy medalowej. Takich wygranych ćwierćfinałów Serb ma już na koncie z Polakami dziesięć!

Artur Szczepanik

Po raz ostatni Polacy przegrali ćwierćfinał podczas igrzysk olimpijskich w Tokio, ponad pięć lat temu. Od tego czasu notujemy niesamowitą serię. Nie ma drugiej reprezentacji na świecie, która by w tym czasie zaliczyła wszystkie półfinały wielkich imprez.

Nikola Grbić zaczął swoją serię od dwóch horrorów: wygranych 3:2 w ćwierćfinale Ligi Narodów z Iranem w 2022 r. oraz 3:2 w ćwierćfinale mistrzostw świata 2022 ze Stanami Zjednoczonymi. W kolejnych latach było już łatwiej. Oto kolejne wygrane ćwierćfinały przez Biało-Czerwonych: 3:0 z Brazylią w Lidze Narodów 2023, 3:1 z Serbią na mistrzostwach Europy 2023, 3:1 z Brazylią w Lidze Narodów 2024, 3:1 ze Słowenią na igrzyskach olimpijskich w Paryżu w 2024 r., 3:0 z Japonią w Lidze Narodów w 2025 r., 3:0 z Turcją na mistrzostwach świata 2025 i w końcu w tym roku 3:1 z Ukrainą w Lidze Narodów i 3:0 z Niemcami na mistrzostwach Europy.

Trener Nikola Grbić awansował z Polakami do dziesiątego półfinału dużego turnieju z rzędu | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Dzięki tej ostatniej wygranej Polacy opuszczą po ponad dwóch tygodniach Sofię i na dwa ostatnie mecze przeniosą się do Mediolanu. Wszyscy w polskiej ekipie bardzo się z tego cieszą. – Ta rutyna była już dość długa, bo walczyliśmy tu aż 17 dni, więc sporo czasu w Bułgarii spędziliśmy. Fajnie będzie zmienić lokalizację, ale myślę, że nikt z nas nie narzeka na warunki, jakie tutaj panowały. Naprawdę bardzo fajnie i przyjemnie spędziliśmy tutaj czas, fajnie nam się grało, nie mamy co narzekać na wyżywienie i generalnie organizację, bo nie było jakichś spektakularnych wpadek, jeżeli chodzi o organizatorów – ocenił przyjmujący Kamil Semeniuk.

Zawodnik włoskiego klubu Sir Sicoma Monini Perugia podkreślił, że najlepiej z pobytu w Bułgarii zapamięta atmosferę w zespole. – Przez 17 dni mogło się dać we znaki lekkie znużenie i powtarzalność każdego dnia, żarty mogły zacząć nas troszeczkę irytować, ale daliśmy radę i fajnie, że wytrwaliśmy w dobrej atmosferze. Teraz się przeprowadzamy do Włoch, tam będzie troszeczkę lepsza pogoda niż na koniec w Bułgarii, zatem same pozytywy – zaznaczył Semeniuk.

Wilfredo León też cieszy się z przeprowadzki. – Teraz zacznie się najlepsza impreza – zapowiedział. – Chcielibyśmy obronić to, co wygraliśmy w 2023 r. Mam nadzieję, że każdy kibic jest zadowolony z naszej gry. Wiemy, że mamy czasami takie momenty, które są nerwowe, kiedy nie wiemy, która osoba musi podbić piłkę. Ale jak już złapiemy temperaturę meczową, to potrafimy grać najlepszą siatkówkę – ocenił León.

León w trakcie turnieju w Sofii miał małe problemy zdrowotne, z powodu których nie wystąpił w ostatnim meczu grupowym z Bułgarią, przegranym 2:3. Dodatkowy odpoczynek mu posłużył i w obu dotychczasowych spotkaniach fazy pucharowej był liderem zespołu. Kolano mu już zbytnio nie doskwiera.

Polacy półfinałowego rywala poznali wczoraj, po zamknięciu tego wydania „Codziennej". Będzie nim wygrany z pary Słowenia–Belgia. Półfinały zaplanowano w Mediolanie na piątek, a mecze o medale – na sobotę.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
1) klasyfikacja wg osiągnięć
5) autor „Myśli nieuczesanych"
6) w parze z owcą
8) łączy blachy
10) mocna nić szewska
14) uprawia ją chłop
15) druk reklamowy
16) jednostka ilości materii
18) przeczy „tak"
20) dawna nazwa Tokio
21) krąży nad padliną
22) metal lżejszy od wody
23) odgłos bociana
24) Cembrzyńska, aktorka
25) bydło z Tybetu
26) chorobliwa tonacja

PIONOWO
1) Rb dla chemika
2) filtr organizmu
3) morski wodorost
4) kwaśna przyprawa
7) dwa tygodnie do pełni
9) lodowy domek
11) zastąpiły wrotki
12) pies z krainy Oz
13) kolorowa papuga
16) izraelski wywiad
17) na czele wyścigu
18) bogini z Samotraki
19) literacki szkic
20) wśród literatów

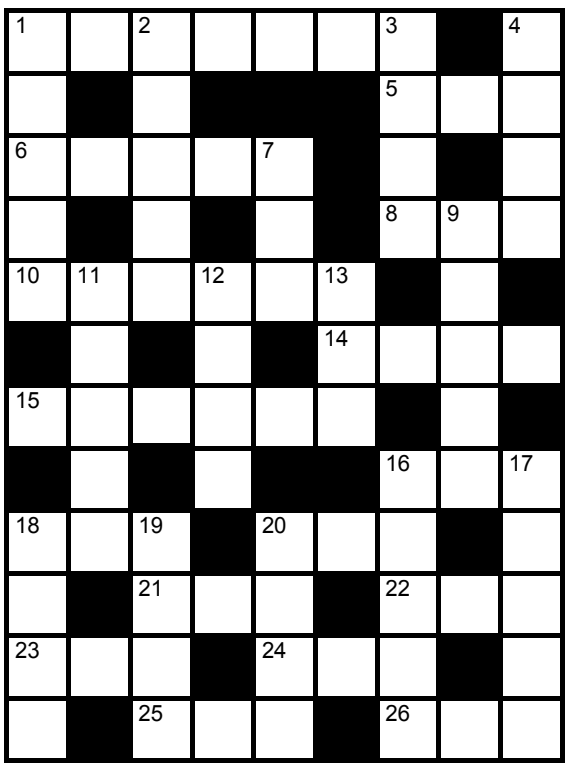

SUDOKU

		4	7		1	6		
			4		2	5	3	
				9	6	8		
1		7			5	2		3
6	5			2			7	
		2				9	6	
8			9	5				
2					3	1	4	
4		9		1	7	3		

			3	1				
	5	2		4		8	7	1
6		1		7		5		
	2		6				5	
1						7		
5	9	7	1		8		6	4
		3		8	1		2	5
8				2		3		
2		4						

ROZWIĄZANIA

B	■	P	O	T	O	K	■	M
R	P	A	■	O	■	U	D	O
O	■	P	O	K	E	R	■	P
K	I	A	■	I	■	A	B	S
■	S	■	B	O	A	■	U	■
A	K	T	A	■	M	I	R	T
■	R	■	Z	O	O	■	S	■
R	A	C	A	■	K	W	A	S
A	■	E	■	Ł	■	Z	■	E
U	S	Z	C	Z	E	L	K	A
S	■	A	■	A	■	O	■	N
Z	E	R	O	■	E	T	O	S

3	2	5	1	7	8	4	6	9
7	1	4	9	3	6	8	5	2
6	9	8	2	4	5	1	7	3
9	4	1	5	2	3	7	8	6
5	8	3	6	1	7	2	9	4
2	6	7	8	9	4	5	3	1
1	3	2	7	8	9	6	4	5
4	7	6	3	5	2	9	1	8
8	5	9	4	6	1	3	2	7

5	6	9	1	8	2	4	7	3
8	2	3	4	9	7	6	1	5
4	7	1	3	6	5	8	9	2
1	8	2	6	7	9	5	3	4
6	9	4	5	1	3	7	2	8
7	3	5	2	4	8	1	6	9
3	1	6	9	5	4	2	8	7
2	5	7	8	3	6	9	4	1
9	4	8	7	2	1	3	5	6

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd:** Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl b098ab30e3